Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7368 Lwow, niedziela 22. marca 1925 Rok XVI.

Termin stabilizacji urzędników państw.

Zgon Curzona. — Dwu komunistów rozstrzelano za wydanie listu Zinowjewa Anglji. — Zamach na nuncjusza w Kownie. — Województwa Wschodniej Małopolski a komitet kresowy ministrów.

Zaostrzenie taktyki.

Lwów, 21 marca.

Zakończony onegdaj wojewódzki zjazd „Piastowców" w Warszawie, jakkolwiek w rezolucjach końcowych ustalił w stosunku do Rządu płaszczyznę rezerwy, odbył się jednak w atmosferze opozycyjnej i przeciwrządowej. Punktem wyjściowym ataków było przeciążenie wsi podatkami, nieuwzględnianie jej interesów gospodarczych i doprowadzanie do pauperyzacyi.

Równocześnie odbywający się kongres „Wyzwolenia" poszedł jeszcze dalej. Argumentując swe stanowisko powszechnem niezadowoleniem z Rządu wśród mas chłopskich, zapowiedział „najbezwzględniejszą opozycję". Nie trzeba dodawać, że termin ten oznacza opozycję również w sprawach, będących koniecznościami państwowemi.

Przejście dziś do opozycji wobec Rządu i to ze strony stronnictw, których stanowisko może być decydujące dla losów gabinetu, jest równoznaczne z przejęciem na siebie wielkiej odpowiedzialności. Przed tą odpowiedzialnością ustąpiło już niejedno z ugrupowań sejmowych, ratując Rząd w ostatniej chwili wbrew własnej programowej deklaracji. Na zdawaniu sobie sprawy z tej ciężkiej odpowiedzialności stoi Rząd i jej w głównej mierze zawdzięcza pewną swobodę ruchów. Bo gdy o stanowisku do Rządu decydowały jedynie sympatje i uprzedzenia, wobec pokaźnej ilości fermentów i żalów, pokutujących w łonie stronnictw, Rząd nie znalazłby większości sejmowej.

Dlatego stronnictwa chłopskie, przystępując do rewizji swego stanowiska wobec Rządu, chwyciły się taktyki, chroniącej ich kluby sejmowe przed zarzutem warcholstwa. Poprostu dążą do tego, aby się móc zasłonić argumentami: nacisk od dołu jest tak silny, że nie możemy się mu dłużej opierać.

W tym celu wydał „Piast" specjalne instrukcje, fabrykujące niby to sam rzutne uchwały wieców chłopskich i zjazdów partyjnych. W tym celu również „Wyzwolenie" aranżuje kongres, którego uchwały mają stworzyć pozór konieczności przejścia klubu do opozycji. I jeśli wynikiem „zaostrzonej taktyki" stanie się przesilenie, jego sprawcy oczywiście umyją ręce, tłumacząc się... wolą mas chłopskich.

Jakkolwiek przewodniczącą byłaby taka taktyka, nie sądzimy, aby wybielała swych autorów. Bo jeśli obciążenie podatkami i pauperyzacja wyborców ma usprawiedliwić zwalczanie Rządu, włościanie nie znajdują się w położeniu wyjątkowo uprzywilejowanem. Z tych samych powodów mogłaby przejść do opozycji ludność miast, masy robotnicze, pracownicy umysłowi, kupiectwo, rękodzieło, a nawet wielki przemysł, cierpiący dziś na ostry kryzys. Obciążenie podatkami i pauperyzacja jest zjawiskiem powszechnem, masowem, a nie jednostronnym aktem wyzysku, dokonywanego na ludności wiejskiej.

Dlaczegóż w takim razie nie przejdą do opozycji robotnicy, kupcy, pracownicy umysłowi? Co wstrzymuje ich przed krokiem, uważanym przez partje włościańskie za naturalną konkluzję z obecnego położenia? Oto — po pierwsze odpowiedzialność państwowa, którą „Piast" i „Wyzwolenie" usiłuje oszukać fabrykowaną akcją protestacyjną. Powtóre — przeświadczenie, że Rząd nie jest sprawcą kryzysu, którego przyczyny tkwią głębiej, a zwalczanie jest tylko zadaniem Rządu.

Trudno nam wierzyć, aby robota obu klubów włościańskich była szczera i aby mogła być aż do końca konsekwentna. Ich leaderzy zdają sobie chyba sprawę z następstw przesilenia i z celowości takiego wypadku, pociągającego tylko gospodarczą sytuację państwa na jeszcze niebezpieczniejsze manowce.

Cóż więc zamierza osiągnąć?

Chyba koncesje, ulgi, kredyty i tp. świadczenia, — okruchy, wydarte Rządowi wielkim krzykiem i groźną postawą. Czy jednak Skarb wytrzyma nowe obciążenie, wywołane uprzywilejowaniem jednej warstwy, na to odpowiedź da Rząd.

J. R.

Bez wykrętów!

Niemcy mają jasno i stanowczo sformułować pakt gwarancyjny.

Paryż, 20. marca. (Tel. G. P.) Niektóre dzienniki donoszą, że rząd angielski na podstawie przyrzeczenia uzyskanego od Herriota poczynił w Berlinie kroki w tym kierunku, by rząd niemiecki ułożył swój projekt paktu gwarancyjnego w formie dokładnej i kompletnej.

Koniec samozwańczej „republiki" sowieckiej.

Aresztowano 300 komunistów bułgarskich.

Sofja, 20. marca. (Tel. G. P.). Banda komunistów, licząca około 30 ludzi, która w okolicy Szumenu proklamowała republikę sowjecką, została rozproszona przez wojska rządowe. Dokonano 300 aresztowań.

Rządowi kandydaci na prezydenta Rzeszy.

M. i. są tam: Marx Ludendorff i robotnik Thaelmann.

Berlin. 20 marca. (Tel. G. P.) Urzędowo donoszą, że kandydatami rządowymi na prezydenta Rzeszy są: Otto Braun, Henryk Held, Willy Hellpach, badeński prezydent, Karol Jarres, Erik Ludendorff, Wilhelm Marx i Ernest Thaelmann, robotnik transportowy, członek parlamentu.

Prez. Wojciechowski nie jedzie do Belgradu.

Warszawa, 20. marca. (Tel. G. P.) Z kół urzędowych zaprzeczają wiadomościom podanym przez ajencje zagraniczne, jakoby Prezydent Wojciechowski wybierał się z oficjalną wizytą do króla Jugosławji Aleksandra.

Oficjalne ogłoszenie cofnięcia dymisji Thugutta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (Z). Dzisiaj zakończyło się przesilenie na stanowisku wicepremjera gabinetu. **Jutro rząd ogłosi komunikat w sprawie cofnięcia prośby min. p. Thugutta o dymisję, oraz szczegóły rokowań o utworzeniu komitetu dla spraw kresowych przy Prez. Rady ministrów.** Na czele tego wydziału stanie, względnie urząd sekretarza generalnego komitetu dla spraw kresowych obejmie **starosta Zabierzowski.**

(Przy sposobności likwidacji tego incydentu musimy podkreślić, że informacje „Gazety Porannej" od samego początku twierdziły, iż „przesilenie" zakończy się pomyślnie, a potwierdzeniem tych informacji jest powyższa depesza).

ŻYCZENIA DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 20. marca. (Z). Na wczorajszem przyjęciu u marszałka Piłsudskiego w Sulejówku zjawił się imieniem Prezydent Rzpltej gen. Zaruski, generalny adjutant, aby złożyć w imieniu Prezydenta życzenia.

—o—

WAŻNA MISJA SENATORA BORAH.

Rokowania o uznanie sowietów przez Stany Zjednoczone.

Waszyngton, 20. marca. (Tel. G. P.) Jak donosi „Telegr. Comp." senator Borah oświadczył że w kwietniu wyjeżdża do Rosji sowieckiej w celu zbadania tamtejszych stosunków. Sądzą, że Borah (przewodniczący komisji spraw zagr.) będzie pertraktował z rządem sowieckim w sprawie uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjedn.

—o—

MUSSOLINI MA WRZÓD DWUNASTNICY.

Paryż, 20. marca. (Tel. G. P.) „Le Matin" dowiaduje się, jak twierdzi z dobrego źródła że Mussolini jest chory na wrzód dwunastnicy, która to choroba wymaga całkowitego bezruchu. Dotychczas jednak premjer włoski nie był operowany.

—o—

NOMINACJA PROF. STAN. GRABSKIEGO NA MINISTRA OŚWIATY.

Warszawa, 20. marca. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że kwestja ogłoszenia nominacji p. Stanisława Grabskiego na ministra oświaty jest kwestją najbliższych dni.

—o—

OPERACJA FRENCHA.

Londyn. 20. marca (Tel. G. P.). Marszałek French poddał się operacji. Stan jego zdrowia jest zadowalający.

—o—

Z ostatniej chwili.

Dwukrotne morderstwo przy ul. Pełtewnej.

Lwów, 21. marca.

Dziś o godz. 1. w nocy pewien osobnik (izraelita) niestwierdzonego dotychczas nazwiska wtargnął przez okno do mieszkania przy ul. Pełtewnej 15. i zastrzelił — w zamiarze zabicia swej narzeczonej Sabiny Zwerling — Adelę, jej siostrę. Spostrzegłszy swój błąd, oddał strzał do Sabiny, kładąc ją trupem. Brat napadniętych ubezwładnił morderce, którego aresztowano. Śledztwo w toku.

—o—

Gwarancja zach. granic Polski na podstawie planu Benesza?

Chamberlain przedstawi propozycję dwu paktów gwarancyjnych.

Londyn 20 marca. (Tel. G. P.) Jak podaje „Daily Mail" na dzisiejszem posiedzeniu Rady gabinetu Chamberlain ma zaproponować zastąpienie protokołu genewskiego dwoma układami w sprawie bezpieczeństwa. Pierwszy dotyczyłby granic wschodnich i opierałby się na sugestjach Benesza, drugi dotyczący granic zachodnich wymagałby odbycia konferencji francusko-niem., którą poprzedziłby specjalny układ francusko-angielski.

Trybunał sprawiedliwości rozstrzygnie sprawę poczty w Gdańsku.

Genewa 20 marca. (Tel. G. P.) Stały Trybunał sprawiedliwości międzynarodowy zwołany został na sesję nadzwyczajną na 14 kwietnia b. r. Trybunał zajmie się sprawą polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Zamach na nuncjusza w Kownie.

Nuncjusz opuścił Kowno i wyjechał do Rzymu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 marca. (Z) Nadchodzą z Kowna szczegóły zamachu na nuncjusza papieskiego w Kownie. Rząd litewski rozagitował ludność przeciw konkordatowi Watykanu z Polską z powodu tego, że konkordat stwierdza wejście Wilna w skład ziem polskich. Wczorajszego zamachu na nuncjusza Zecchiniego dokonano w chwili gdy pracował w swoim gabinecie. Kamień rzucony w okno (nie ulega wątpliwości że wymierzony w głowę nuncjusza) upadł na biurko. Obie szyby zostały rozbite. Policja litewska oświadczyła że zbrodnia za nie może schwytać. Przedstawiciele rządu litewskiego na wiadomość że nuncjusz postanowił nieodwołalnie opuścić Litwę usiłowali u niego uzyskać posłuchanie, aby wręczyć mu protest przeciw konkordatowi z Polską. Nuncjusz odmówił przyjęcia tej deputacji.

Rozmiary potwornej katastrofy.

62 tysiące rannych w Ameryce półn. — Niespodziany cyklon wywracał budynki, jak domki z kart i w ciągu 5 minut obrócił w perzynę szereg miejscowości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca. (Z) Z Nowego Yorku donoszą do Warszawy cały szereg szczegółów o rozmiarach katastrofy wywołanej przez orkan. Orkan zaczął się o godz. 2 popoł. i trwał zaledwie 5 minut. W ciągu tych kilku chwil całe miasta padały w gruzy. Orkan miał formę trąby powietrznej, za którą ciągnęła wichura deszczowa. W chwili gdy ustał, spadła wielka ulewa. W mieście Desoto zawaliła się szkoła grzebiąc pod gruzami 125 dzieci z nauczycielami. Pozatem jest w mieście 1.500 osób rannych. Dotychczas wydobyto 80 trupów. Ustalono oficjalnie, że liczba zabitych, lżej lub ciężko rannych wynosi około 62 tys. osób. Ogólne szkody wynoszą około 30 milj. funtów szterlingów.

„Tornado" powstał na brzegach rzeki Missouri. Zerwane połączenia telegraficzne i telefoniczne uniemożliwiły prawie zupełnie udzielanie natychmiastowej pomocy. Wichura była tak silna, że obalała domy. Akcję ratunkową zorganizowano we wszystkich stronach. Towarzystwo kolejowe uruchomiło specjalne pociągi do przewożenia rannych. Ruch kolejowy pasażerski ustał zupełnie, dając pierwszeństwo pociągom sanitarnym. Cyklon był zupełną niespodzianką w tej porze roku.

Wedle ostatnich wiadomości katastrofa będąca następstwem orkanu pociągnęła za sobą o wiele więcej ofiar, niż to można było sądzić na podstawie pierwotnych danych. Liczbę zabitych obliczają na blisko 2.000 osób a ciężko rannych na 3000. Południowa część Illinois wygląda jak masa gruzów. Orkan rozpoczął się w okolicy Annapolis w stanie Missouri i popędził olbrzymią równina, która rozciąga się nad Missisipi w stronę zachodnią Wabash. Orkan przebiegł 400 km. z południowego zachodu na północny wschód i ustał w okolicy Princestown w Stanie Indiana. Szerokość przestrzeni objętej orkanem wynosiła 75 km.

Kompetencje Komitetu kresowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca. (Z) Terenem kompetencji komitetu Ministrów dla spraw kresowych będzie 7 województw: wileńskie. nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, lwowskie i stanisławowskie. **Wszystkie sprawy dotyczące kresów, przed wpłynięciem na porządek dzienny Rady Ministrów, omawia i uzgadnia Komitet. Sprawy kresowe będące w kompetencji poszczególnych resortów uzgadnia się w łonie Komitetu.**

Odnośne Ministerstwa zwracają się do Komitetu o opinję w tych wszystkich **sprawach, które nie wymagają sankcji Rady Ministrów.** Sprawy personalne, nominacje i zwolnienia są rozprawiane przez Komitet. **Komitet posiada prawo inspekcji województw wschodnich ze specjalnemi kompetencjami wytyczania linji politycznej Rządu w sprawach narodowościowych i wyznaniowych w całem Państwie.**

W skład komitetu weszliby: Min. Thugutt jako przewodniczący w zastępstwie Premjera, Minister spraw zagranicznych, Minister skarbu, spraw wojsk., oświaty i reform rolnych. Pozatem inni ministrowie będą brali udział w komitecie w razie potrzeby. Sprawa wnoszenia przez przewodniczącego własnej inicjatywy, lub na wniosek ministrów w razie nieuzgodnienia stanowiska poszczególnych ministrów przysługuje prawo odwołania do Rady ministrów w ciągu dni 7. Przy komitecie czynny będzie gen. sekretarz, który będzie jednocześnie kierował wydziałem dla spraw wschodnich, utworzyć się mającym w Prez. Rady ministrów.

—o—

Sejm.

Termin stabilizacji urzędników państw.

SIEDM RZĄDÓW I JEDNA (NIEZAŁATWIONA) PRAGMATYKA SŁUŻBOWA.

Warszawa, 20. marca. (Tel. G. P.) Posiedzenie Sejmu. Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach podsekr. stanu Klarner złożył następujące oświadczenie: Ustawa ta jest ramową gdyż prawa ruchu budowlanego nie da się załatwić w ciągu jednego lub dwóch lat. Udział miast jest pożądany, ale rząd musi mieć w ręku narzędzie, aby rzeczywiście uruchomić współdziałalność. Rząd uważa sprawę za pilna ze względu na istniejące bezrobocie.

Projekt odesłano do komisji skarbowej. Odesłano również projekt noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i ustawy o poborze rekruta na rok 1925.

Z kolei p. Putek przedstawił w imieniu komisji adm. sprawozdanie o projektach ustaw: w sprawie zmiany art. 116 pragm. służbowej. **Idzie o przedłużenie terminu stabilizacji urzędników państwowych, który to termin ustanawia rząd do 31. grudnia 1927, zaś komisja do 31. grudnia 1925.** Referent przypomina dalej, **że istnieje już siódmy rząd od uchwalenia pragmatyki służbowej; niestety, żaden, mimo licznych obietnic, tej sprawy dotychczas nie załatwił.** Dalsze utrzymywanie tego nienormalnego stanu rzeczy wyrządza krzywdę urzędnikom, podsycając stan zdenerwowania i niepewności.

W głosowaniu przyjęto nowelę o art. 116 pragm. służb. **odrzucając wniosek mniejszości, proponujący termin stabilizacji do 1. lipca br.**

Nadto przyjęto dwie rezolucje komisji o **natychmiastowe przeprowadzenie stabilizacji urzędników, którzy odpowiadają ustalonym wymaganiom i zorganizowaniu kursów przygotowawczych dla urzędników obowiązanych do składania egzaminów.**

Następnie zgodzono się na wydanie sądom p. Łańcuckiego, odmówiono zaś wydania sześciu innych posłów. Na tem obrady odroczono do wtorku, 24. bm.

—o—

Plutonowy zabił pułkownika.

Zemsta za degradację.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20 marca. (Z) Z Łodzi donoszą o tragedji, której ofiarą padł pułk. Miłodrowski. Dzisiaj rano gdy pułk. wyjechał ze swego mieszkania w Łodzi ukryty w bramie zdegradowany plut. Schram dał do niego 3 strzały z rewolweru. Dwa strzały były celne. Schram usiłował pozbawić się życia. Obaj t. j. plutonowy i pułkownik runęli na chodnik. Przewieziono ich do szpitala. Powodem zamachu była zemsta za degradację. Schram dopuścił się szeregu nadużyć, zaco został ukarany.

Obsadzanie wagonów dalekobieżnych na kolejach.

Lwów, 21 marca.

W uwzględnieniu życzeń podróżnych poleciła lwowska Dyrekcja kolejowa personalowi pociągowemu, by w wagonach dalekobieżnych bezpośredniej komunikacji umieszczano w pierwszej linji podróżnych, odbywających jak najdalszą podróż, a tylko w braku takich podróżnych wyzyskano te wagony dla podróżnych, jadących do stacyj bliższych.

1730 DOMÓW SPŁONĘŁO W TOKIO.

Londyn, 20. marca. (Tel. G. P.). Z Tokio donoszą, że pożar, który trwał do czwartku, **zniszczył 1730 domów,** m. i. także duży zakład dla obłąkanych. Rząd japoński zarządził, **aby bezdomnych umieszczono w barakach w parku publicznym.**

TRZĘSIENIE ZIEMI ZNISZCZYŁO MIASTO CHIŃSKIE.

Szangaj, 20. marca. (Tel. G. P.) Miasto Ta Li Fu w zachodniej części prowincji Yunnan uległo zniszczeniu wskutek trzęsienia ziemi.

Za wydanie listu Zinowjewa rozstrzelano dwu znanych komunistów.

Egzekucja nastąpiła na skutek telegramu Rakowskiego z Londynu.

(Korespondencja własna „Gazety Por.)

Pograniczc sow., 20 marca.

Z Moskwy donoszą: Wielką sensację wzbudziło w kołach komunistycznych rozstrzelanie „w drodze administracyjnej" (bez sądu ud dochodzeń) dwu znanych komunistów, wybitnych urzędników zachodnio-europejskiej sekcji „III międzynarodówki".

Aresztowanie i rozstrzelanie nastąpiło na telegraficzne żądanie posła Rakowskiego z Londynu, gdyż właśnie s raceni obecnie komuniści mieli się przyczynić do ogłoszenia i wydania zagranicy poważnego tajnego dokumentu, dotyczącego „robót" kominternu w Europie-zachodniej. (Czy nie mamy tu do czynienia z winowajcami przetransportowania do Anglji osławionego listu Zinowiewa?). Ciekawe, że cała ta sprawa otoczona jest ścisłą tajemnicą.

Wyjaśniona tajemnica strzałów na placu Gwardji narodowej.

Nowy przyczynek do zdziczenia młodzieży. — Banda smarkaczy urządzała sobie „sport", strzelając z flobertów do przechodniów.— Policja skonfiskowała 10 karabinków wśród młodzieży szkolnej. — Idąc z „duchem czasu" malcy z czynają zawczasu wstępować w ślady bandytów k nowych.

Lwów, 21. marca.

(—). Od kilkunastu dni mieszkańcy Lwowa pozostawali pod wrażeniem szeregu **faktów postrzelenia przechodniów** przez jakieś niepoczytalne indywidua, uprawiające ową dziką strzelaninę, w szczególności na **pl. Gwardji Narodowej.** Wiele osób uważało tę strzelaninę za wybryk jakichś nieokiełzanych młodzieńców, nie brak jednak było ludzi, którzy sądzili, że zachodzi tu **zbrodnicza akcja elementów wywrotowych.**

W dniu wczoraiszym kierownicy sąsiadujących ze sobą komisarjatów policyjnych I. i IV. dzielnicy, którzy osobiście zajęli się śledztwem, **całą zagadkową sprawę wyświetlili i przychwyceniem sprawcy położyli kres podobnym wypadkom w przyszłości.** — Prowadzącym śledztwo wydał się przedewszystkiem podejrzanym fakt, że we wszystkich wypadkach postrzelenia, ofiary nie zgłaszały się wprost do policji, **lecz jedynie dawały się zaopatrywać na Pogotowiu ratunkowem, gdzie podawały sfingowane nazwiska i adresy.** Ten szczegół pozwolił prowadzącym śledztwo urzędnikom nabrać — jak się okazało — słusznego przekonania, że sprawcy postrzeleń, **wpływali na swe ofiary, by ukrywały swe nazwiska przed władzami** szkolnemi oraz rodzicami, ze względu na mogące wyniknąć konsekwencje.

Pierwszą ofiarą postrzelenia była — jak już podaliśmy — niejaka Filipina Kopliniewicz, zam. przy ul. Unji Lubelskiej 3. następnie Stanisław Zyblikiewicz, raniony w pachwinę, a wreszcie ostatnia ofiara przedwczoraj, Smaha, który również zgłosił się jedynie na Pogotowiu. **Policja stanęła wobec zagadki trudnej do rozwiązania, okazało się bowiem, że poszkodowani podali fałszywe nazwiska, tak, że nie można ich było bezpośrednio przesłuchać.** Policja jednak nie ustała w pracy, a przeprowadzone przez IV. komisarjat dochodzenia ustaliły, **że rzekomy Zyblikiewicz nazywa się rzeczywiście Stanisław Huńkowski, zam. przy ul. Ormiańskiej 15, ucz. IV. kl. II. gimnazium.** Także okazało się, że rzekomy Smaha również podał na Pogotowiu fałszywe nazwisko, wobec czego nasunęło się podejrzenie, **że ma się do czynienia z jakimś klubem młodocianych awanturników,** załatwiających z sobą jakieś porachunki i tających potem swe nazwiska.

Na podstawie pewnych poszlak, prowadzący śledztwo podkomisarz Konarski i Janczyszyn po bardzo gruntownem przestudjowaniu całej sprawy, ustalili, że sprawcą postrzelenia pierwszej ofiary Filipiny Kopliniewicz (która przesłuchana na policji, podała, że została postrzelona na pl. Gwardj przez nieznanych osobników), jest **jej siostrzeniec 14-letni Tadeusz Gajewski, uczeń IV. kl. II. gimn., zam. przy ul. Unji Lubelskiej 3,** syn właściciela zakładu zegarmistrzowskiego przy ul. Sykstuskiej.

Przesłuchany Gajewski sam do winy się nie przyznawał, zachowując się wobec urzędników niezwykle cynicznie i zuchwale. Dopiero gdy dowiedział się, że jeden z jego kolegów, przed którym się zwierzył, (a u którego znaleziono karabinek japoński i pistolet flobertowy), zeznał prawdę, **młody cynik przyznał się do postrzelenia swej ciotki rzekomo podczas strzelania do celu w mieszkaniu.** Po wypadku sprawca prosił ciotkę, by wypadek ten zachowała w tajemnicy, a na policji zeznała, że postrzelono ją na pl. Gwardji. Po ostatnich wypadkach z obawy, by na niego nie padło podejrzenie, ukrył pistolet w piwnicy pod warstwą węgla.

Pistolet ten rodzina przed przybyciem policji wyciągnęła z ukrycia i schowała w innem miejscu, gdzie też następnie go znaleziono.

Zapytany, gdzie nabył rewolwer, ułożył bajkę o sprowadzeniu za 40 kor. czeskich z Czech, następnie przyciśnięty do muru, przyznał się, że kupił go wraz z 20 nabojami w składzie rusznikarskim Pileckiego przy ul. Piekarskiej.

W toku przesłuchania Gajewski zeznał, że często strzelał z ganku II. p. do tarczy.

Ponieważ wszystkie postrzelenia wydarzyły się w okolicy placu Gwardji Narodowej, **istnieje uzasadnione podejrzenie, że sprawcą ich jest Gajewski wraz ze swymi kolegami.** Niewątpliwie dalsze śledztwo ustali winę Gajewskiego co do innych postrzeleń, oraz ewentualną współwinę jego kolegów.

Powyższy fakt nasuwa bardzo smutne refleksje w pierwszym rzędzie, jeśli chodzi o brak nadzoru ze strony rodziców, oraz władz szkolnych, a z drugiej strony, wykazał dziwną lekkomyślność odnośnego rusznikarza, u którego Gajewski wraz z towarzyszami nabywali palną broń. Dla ilustracji, jak wiele podobnej broni posiadają nieletni chłopcy, podajemy fakt, żeIV. **komisarjat w ostatnich dniach skonfiskował około 10 karabinków i flobertów u nieletnich chłopców.** Byłoby pożądane, by kompetentne władze wydały **jak najostrzejszy zakaz sprzedawania nieletnim broni,** która chociaż pozornie wydaje się być mało niebezpieczną, może jednak spowodować okaleczenie na całe życie. — Powyższe odkrycie policji niewątpliwie uspokoi mieszkańców Lwowa, zwłaszcza, że jak się okazało, miało się do czynienia z napiętnowania godnym wybrykiem nieokiełzanego młodzieńca, nie zaś z jakąś zbrodniczą akcja

Przy tej sposobności uważamy za obowiązek sprostować wczorajsza wiadomość, jakoby kierownik IV. komis. P. P. namawiał funkcjonarjuszy Pogotowia do zatajenia przed prasą wypadków postrzelenia. Informacja powyższa przedostała się do prasy skutkiem nieporozumienia telefonicznego.

Zgon Curzona.

Londyn. 20 marca. (Tel. G. P.) Zmarł tu dziś lord Curzon.



LORD CURZON,

długoletni kierownik zagr. polityki W. Brytanji, zmarł 20. marca 1925.

WSZYSTKIE MANDATY RADICZOWCÓW UNIEWAŻNIONE.

Białogród, 20. marca. (Tel. G. P.) Rada ministrów uchwaliła unieważnić wszystkie mandaty stronnictwa Radicza.

Z muzyki.

Koncert Wandy Wermińskiej i prof. Witolda Friemanna.

Lwów, 21 marca.

Nazwiska występującej na scenie warszawskiej z powodzeniem śpiewaczki W. Wermińskiej i wysoko cenionego u nas pianisty i kompozytora W. Friemanna, pojawiającego się bardzo rzadko na estradzie lwowskiej, zapewniły czwartkowemu koncertowi w sali Kasyna i Koła lter. art. — pod względem udziału publiczności — znaczne powodzenie. Jeszcze intensywniejszym był sukces artystyczny, zważywszy, że śpiew koncertanki, nowej gwiazdy na horyzoncie lwowskim, wywarł sporo wrażeń bardzo dodatnich, a znakomita gra prof. Friemanna budziła podwójne zainteresowanie, jako popis pianistowski zapoznający zarazem słuchaczów z dziełami tego artysty, po części nieznanemi i par excellence interesującemi.

Artyzm wokal y p. Wermińskiej, oparty na pięknym, odznaczającym się szlachetnym timbrem mezzo-sopranie i nieomylnej intonacji, uwydatnił się najkorzystniej w interpretacjach aryj operowych, a przedewszystkiem w „Karcie złowróżbnej“, wyjątku z „Carmeny“, dzieła J. Bizeta. Volumen głosu, który w poprzednio wykonanej wiązance pieśni wydawał się pozornie małym, wzrósł tu do swego maximum i do pewnej imponującej audytorjum potęgi, a umiejętny i dramatyczny sposób frazowania zajaśniał też w pełnym blasku. Szkoda tylko, że dość niesmacznie zestawienie urywków z opery francuskiej z pieśnią miłosną z Wagnera „Tristana i Izoldy“, wpłynęło nieco ujemnie na nastrój słuchaczów, tembardziej, że ka tylena w dramatach muzycznych mistrza z Bajreutu wymaga innej indywidualności artystycznej i odmiennego sposobu wykonania. Ni wydoskonalona bowiem dotąd jeszcze umiejętność „ekonomii oddechu“ u p. Wermińskiej tu bowiem raziła nie mało, a cały sposób ujęcia tej interpretacji niejedno może pozostawiał do życzenia i wykazywał pewne luki, których stylowo nawet prowadzona „orkiestra“ (miejsce przy fortepianie zajął prof. Friemann) zatrzeć już nie zdołała. Świetnie natomiast wypadły w wykonaniu p. Wermińskiej niektóre pieśni, zwłaszcza St. Niewiadomskiego z przejęciem odśpiewana „Rozległnij się“, a prawdziwą burzę oklasków wywołały doskonałe interpretacje pieśni polskich w tonie ludowym, że tylko wspomnę o sympatycznych piosnkach A. Wieniawskiego „Śpiewali ptaszkowie“, lub „Oj, da dyna“.

Po wielkim sukcesie kompozytorskim, odniesionym we środę 18 b. m. na koncercie w sali Tow. muzycznego, cieszył się prof. Friemann — jako współdziałający w recitalu p. Wermińskiej — ponownie niezwykłem powodzeniem jako pianista. A tysta wykonał w sposób wirtuozowski szereg własnych utworów (według programu: „Prélude“, „Marche funebre“ i „Polonaise“) a dodał następnie — wywdzięczając się za serdeczne oklaski — swój, o ile się w nazwie nie mylę, czarujący efektami dźwiękowymi menuet. Poważny nastrój marsza żałobnego, który w tej pysznej interpretacji reprezentował chwilami jakoby zbiorowe brzmienie orkiestry, brawurowy układ oryginalnych pomysłów w polonezie i interesująca harmonizacja nieznanego mi dotąd pierwszego z tej serji utworu, zatytułowanego „Prélude“, wywarły kolejno szereg najrozmaitszych a zawsze jaknajkorzystniejszych wrażeń. Instrument koncertowy nie zawsze dopisywał, wszak nie był to niestety ów wspaniały „Bechstein“ stojący na estradzie Pol. Tow. muzycznego.

Byłoby niewdzięcznością — mimo pośpiechu towarzyszącego redagowaniu niniejszego skryptu w czasie prawdziwej „powodzi“ koncertów w obecnej chwili — gdybym nie wspomniał o muzykalnie prowadzonym i udatnym akompanjamencie fortepianowym p. dr. Weigla, który wywiązał się ze swego trudnego i niewdzięcznego zadania bez zarzutu.

Fr. Neuhauser.

Nowa powieść „Gazety Porannej“

W dniach najbliższych rozpoczynamy w fejletonie „Gazety Porannej“ druk powieści p. t.:

„INWAZJA MAKROBÓW“

młodego a już bardzo głośnego w szerokich kołach czytelników francuskich autora

ANDREE COUVREUX

Jest to pisarz dotąd publiczności polskiej zupełnie nieznany a nie należy wątpić, że utwory jego także i wśród niej znajdą licznych czytelników i entuzjastycznych wielbicieli podobnie jak to się dzieje w stolicy świata — w Paryżu. Mają one bowiem po temu wszelkie dane:

Są sensacyjne i to ponad miarę,

do której przyzwyczaiły nas choćby najbardziej pomysłowe fantazje autorów angielskich i amerykańskich, sensacyjność ich jednak jest typu bardzo szlachetnego bo opartego o przesłanki naukowe, daleka od kryminalistyki, motywów skrajnie erotycznych itp. Ponadto utwory p. Couvreux wyposażone są

w znakomite walory literackie,

pisane pełnym wdzięku językiem a wreszcie autor, znając świetnie psychologię czytelnika, umie napinać ciekawość jego umiejętnie od ustępu do ustępu, dzięki czemu książki jego czyta się dosłownie jednym tchem.

Powieść p. t. „Inwazja makrobów“ którą rozpoczynamy drukować w dniach najbliższych, jest

historją zemsty

znakomitego uczonego przyrodnika, który urażony w swojej ambicji, poprzysiął zemstę miastu światła — Paryżowi i przeprowadza ją konsekwentnie nie licząc się z setkami tysięcy ofiar, z potokami krwi i łez, które zalewają Francję. Przed ostateczną zagładą ratuje stolicę Francji odruch litości, który obudził się w sercu manjaka na widok miłości dwojga młodych. Nie odsłaniajmy jednak przedwcześnie tajemnic „inwazji makrobów“, która — nie wątpimy — pochłaniana będzie przez naszych Czytelników i Czytelniczki. Dodamy jeszcze tylko, że „Gazeta Poranna“ zamieści

szereg ilustracji

wykonanych według oryginalnych rysunków francuskich rysowników a oddających znakomicie całą grozę sytuacji stworzonych niezwykłą fantazją autora.

Redakcja „Gazety Porannej“

W obronie własności literackiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 20 marca.

Z Moskwy donoszą: Ogłoszono rozporządzenie rządu sowieckiego, wzbraniające druku i wydawania tłumaczeń wszelkiego rodzaju (naukowych, beletrystycznych i t. p.) dzieł autorów zagranicznych bez zgody tych autorów. Wydawanie tłumaczonych prac bez zezwolenia autorów będzie uważane i karane jako zwykła kradzież cudzej własności.

Trocki nie chce przyjąć dolarów.

N. Jork, w marcu.

(+). Donoszą z Ottawy (Kanada), że Trocki od lat 10 posiada spory fundusz w Tow. Canadian Pacific, które mu swego czasu w r. 1914 płaciło za anonse umieszczane w wydawanem przezeń piśmie rosyjsko-amerykańskiem. Późniejszemu władcy Rosji musiało się wówczas widocznie dobrze wieść, gdyż — należytości tych — obliczanych miesięcznie — przez dłuższy czas nie podejmował. Później odjechał do Moskwy, pozostawiając w Ameryce sporo dolarów. Obecnie Canadian Pacific zwróciło się do niego listownie z gotowością przesłania należnej sumy wraz z procentami, nie otrzymało jednak żadnej odpowiedzi.

Międzynarodowy Kongres telegraficzny.

Berno szw. 20 marca. (Tel. G. P.) Dnia 1 września b. r. rozpocznie się w Bernie Międzynarodowy Kongres telegraficzny przy udziale wszystkich państw oraz wszystkich przedsiębiorstw kablowych i radiotelegraficznych. Na kongresie poddane zostaną rewizji postanowienia międzynarodowego regulaminu telegraficznego.

Pierwsze w Polsce miasto miljonowe.

Warszawa w marcu.

W dniu 1. grudnia r. ub. Warszawa liczyła 978.03 mieszkańców i spodziewać się można, że w grudniu r. b. dojdzie do miljona ludności.

Aby uprzytomnić sobie szybki wzrost Warszawy warto przypomnieć, że w 1816 r. stolica liczyła 162.000 mieszkańców, w r. 1882 było ich 382.964. W r. 1897 podczas spisu powszechnego rosyjskiego Warszawa wykazuje już 601.408 mieszk. W r. 1916 spis przyłączonych do Warszawy przedmieść wykazuje tam 109.645 ludności, w 1920 r Warszawa liczy 945.155 mieszk., podczas spisu jednodniowego Rzplitej 30. września r. 1921 — 936.046, w styczniu 1924 r. — 965.237, wreszcie 1. grudnia 1924 — jak już podawaliśmy — **978.033** mieszkańców.

ZGON NARIMONOWA.

Moskwa 20 marca. (Tel. G. P.) Narimonow jeden z czterech członków prezydjum egzekutywy ZSRR., zmarł w 55 roku życia na apopleksję. Był on reprezentantem transkaukaskiej republiki Sowietów.

Z dnia.

CZY ZNAJDUJEMY SIĘ W ... YCH OSTĘPACH?

Lwów, 21 marca.

Czytając notatki kronikarskie z ostatniej doby życia lwowskiego, doznajemy dziwnego zamętu wyobrażeń. Narzuca się nam z nieodpartą siłą suggestywną wrażenie, że jakieś psotne duchy uczyniły z naszego miasta ostęp leśny, w którem Wolny strzelec urządza sobie polowanie na ludzi... Strzały, padające ni stąd ni zowąd w śródmieściu, wymierzane raz w okna mieszkań, to znowu ciskane na oślep, w cień cichej ulicy, to doprawdy jakby jakaś baśń fantastyczna na podobieństwo „Snu nocy letniej".

I pojąć nie można, aby w mieście posiadającem zorganizowane władze bezpieczeństwa, wspomagane w swej pracy celowymi urządzeniami administracyjnymi mogły się zdarzać takie „wypadki".

Pozostawiając zresztą policji poszukiwania sprawców poszczególnych czynów, musimy jednak zająć się inną stroną zagadnienia, ujmując ją z zasadniczego stanowiska. Czyż dziwić się należy podobnym wypadkom, jeśli mimo wszystkich patentów na posiadanie broni, dostaje się ona w ręce najmniej odpowiedzialnych osobników? Wyrostki, chłopaki nieletnie, którym pstro w głowie, szczególniej na peryferjach miasta, zabawiają się strzelaniem z flobertów, dubeltówek a nawet rewolwerów, jakby znajdowali się nie w ludnem mieście, ale gdzieś na odludziu. I zaiste można mówić o jakiejś specjalnej opiece Opatrzności, że te „zabawki" rzadko tylko pociągają za sobą nieszczęśliwe wypadki, choć zaznaczyć się godzi, że jest ich znacznie więcej, aniżeli dochodzi do wiadomości publicznej. Bardzo często, gdy taki nieudolny „myśliwiec" postrzeli kogoś mniej ciężko, sprawa kończy się kompromisowo — załatwiona przez tatusia lub mamusię lubej pociechy.

Lecz proceder taki powinien być stanowczo ukrócony w pierwszej linji przez obostrzenie przepisów o posiadaniu broni, jakoteż jej zakupna. Odnośnie do pierwszego punktu, powinno być stosowane do posiadaczy broni zobowiązanie, że broń będzie służyła tylko do ich osobistego użytku i nie dostanie się w ręce domowników, nadto zaś winny być znacznie obostrzone warunki odsprzedaży broni w inne ręce. **J. P.**

Daj grosz na cele
Towarzystwa Szkoły Ludowej.

POLOWANIE PRZY POMOCY — APARATU FOTOGRAFICZNEGO



Na Zachodzie coraz częściej zastępuje myśliwego skradającego się w wrogich zamiarach z strzelbą w ręku ku zwierzynie przyrodnik, śledzący z umiłowaniem życie wielkich i małych reprezentantów fauny i utrwalający przejawy tego życia aparatem fotograficznym. Piękne zdjęcie, które podajemy powyżej, jest właśnie dziełem takiego amatora-fotografa, przedstawia dwa olbrzymie niedźwiedzie, które popadły w jakieś nieporozumienie i załatwiają je przy pomocy kłów i pazurów.

Zmiana polityki sowieckiej wobec Gruzinów.

Amnestja dla szlachty. — Cofnięcie wygnania książąt. — Uwolnienie z więzienia Katolikosa i duchownych ormiańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 20 marca.

Z Tyflisu donoszą: Rząd sowiecki chcąc dać nowy dowód swej „przychylności" i chęci pojednania się z narodem gruzińskim, (pierwszym owocem jest zwołanie Cika w Tyflisie), ogłosił obecnie amnestję dla szlachty gruzińskiej, obszarników, podejrzanych o kontr-rewolucję i t. d. Wydano rozporządzenie o cofnięciu dalszego wygnania książąt gruzińskich i o zwolnieniu aresztowanych. Los poprzednio wysłanych na Syberję 435 rodzin szlacheckich ma się wyjaśnić w dniach najbliższych.

Równocześnie zwolniono z więzienia katolikosa ormiańskiego Amwrozia wraz z wszystkimi innymi przedstawicielami duchowieństwa gruzińskiego, swego czasu skazanymi na długoletnie więzienie w głośnej sprawie o zwalczanie ustroju bolszewickiego.

Proszę o głos!

JESZCZE O UREGULOWANIU RUCHU ULICZNEGO CZYLI O PLADZE AUTOMOBILOWEJ.

Lwów, 21 marca.

W wielce aktualnej sprawie powyższej pojawił się niedawno szereg artykułów w „Gazecie Porannej", zajmowano się głównie przebiegiem i wynikiem ankiety, odbytej w dniach 26 i 29 lutego br. w Województwie. Ale czy ankieta ta nie przebrzmi bez echa, jak wiele innych po dobnych zamierzeń, czy wyda ona rychło realny wynik?

Idąc za inicjatywą Szan. Redakcji wywołania publicznej, ogólnej — a nie tajnej — ankiety, winna publiczność sama przypilnować sprawy i przez częste zabieranie w tej sprawie głosu, pobudzić czynniki miarodajne do jak najrychlejszego uregulowania ruchu ulicznego w interesie bezpieczeństwa ruchu pieszego.

W tej myśli podaję dziś do wiadomości publicznej, co dzienniki zagraniczne donoszą o sposobach uregulowania ruchu ulicznego, na który wpadli praktyczni Anglicy:

Oto zaprowadzili oni jako nowy przedmiot nauczania w szkołach... naukę chodzenia po ulicach. Fachowy personal policyjny uczy młodzież szkolną sposobu bezpiecznego chodzenia i wymijania pojazdów wszelkiego rodzaju. Jak dziwnie odbija od tego opinja jednego z uczestników lwowskiej ankiety, który radził pozbawić ochrony prawa osoby, nie stosujące się do ogłoszonych przepisów ruchu ulicznego.

Lwowianin.

RENE NIGEOT.

Noc huzara.

(Humoreska z francuskiego.)

Nie wiem dlaczego noc, za domem spędzona, daje zazwyczaj asumpt do podejrzliwych uwag i uśmieszków. Mnie bo noc, którą niedawno zamiast przykładnie w łóżku własnem, przebyłem... gdzieindziej, nie dała wiele wrażeń wesołych. Mimo to odźwierny, spotkany na schodach, kiedy wracałem nazajutrz rano w pielesze domowe, nie omieszkał ukłonić mi się z porozumiewawczą miną nie w ciemię bitego dowcipnisia. A jednak...

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Potrzeba państwu wiedzieć, że byłem od niejakiego czasu zakochany. No, nie po uszy, nie na śmierć — ot, powiedzmy, bałamuciłem się trochę. Przedmiotem mych aspiracji była ładniutka blondyneczka, z główką w loczkach całą — widywałem ją zawsze przechodząc, siadującą w oknie.

Że zaś droga moja często pod okna jej wiodła, sądziłem, że mię z czasem zauważyła, że mię poznaje — i lekkim witałem ją uśmiechem. Co więcej — wyobrażałem sobie, że i ona do mnie się uśmiecha.

Byłem w błędzie — niestety — jak się to okazało po niewczasie.

Mówię więc sobie coraz częściej: muszę ja też zajść do niej kiedy. A tymczasem — zasięgam języka — zręcznie, nieznacznie, jak gdyby nigdy nic.

Dowiaduję się, że jest zamężna: mąż, z którym — podobno — żartów nie ma, jest inżynierem-mechanikiem prywatnej fabryki rusznikarskiej. Pan ten wychodzi codzień około 8-mej wieczór, spędza kilka godzin w klubie i wraca późno w noc dopiero.

— Doskonale! — mówię sobie. — Otóż to w to mi graj!

A było to właśnie w Ostatki i z tego tytułu urządzał jeden z moich kolegów bal — naturalnie kostjumowy.

Wiedza znajomi, że mi matka-natura nie poskąpiła fantazji, więc wszyscy do mne:

— Musisz wymyśleć sobie oryginalny kostjum. Coś niebywałego.

Zdecydowałem się na uniform czerwonego huzara księstwa Monaco. Powiecie mi państwo, że księstwo Monaco nie posiada czerwonych huzarów, że właściwie żadnych nie ma huzarów... Wiem, wiem, ale od czegoż fantazja, która tłumaczy najdowolniejsze licencje...

Wcześnie się zatem ubrałem w mój kostjum dnia tego, a przeglądając się w lustrze i widząc odbitą w niem dziarską postać zadzierżystego zabijaki, powiedziałem sobie, że to właśnie dobra byłaby sposobność bliższego zaznajomienia się z moją blondyneczką: nie potrafi chyba oprzeć się urokowi tak dorodnego chłopaka.

Bo — powtarzam raz jeszcze — w kostjumie tym było mi bajecznie do twarzy.

Zjadam więc wcześnie objad — dobry posilny objadek dla nabrania wigoru, podlewam go winkiem wytrawnem dla dodania sobie animuszu, przywdziewam pas, szablę przypinam — i jestem gotów — do ataku.

Zbliżając się ku domowi mojej uwielbianej, widzę wychodzącego właśnie pana i małżonka.

— Dobra nasza — mówię w duchu. — Zwalniam cokolwiek kroku, dając mu się oddalić, poczem wchodzę do bramy i idę po schodach cichutko, ostrożnie, ze względu na ostrogi, z któremi trochę mi nie swojo, tem więcej, że przepis nakazuje czerwonym huzarom ostrogi cokolwiek przydługie.

Dzwonię — słyszę za drzwiami kroczki drobniutkie... To ona, moja blondyneczka!

Więc mówię jej... Prawda, co ja wtedy mogłem jej powiedzieć?... Bo to, jak państwu wiadomo, w chwilach takich plecie człowiek, co mu tylko ślina na język przyniesie — a w pięć minut potem, żebyś go zabił, nie ma pojęcia, co tam nagadał.

To jedno tylko pamiętam, że mi odpowiedziała wściekłym z oburzenia tonem: — Zwarjowałeś pan!

Z przemysłu drzewnego.

Ponowne nawiązanie stosunków z zagranicą, a zwłaszcza z Niemcami. — Ożywienie się rynku wewnętrznego. — Nadzieje, związane z przemysłem budowlanym. — Przemysł drzewny a bilans handlowy.

Lwów, 21 marca.

Rok bieżący zapowiada się dla naszego przemysłu drzewnego o wiele korzystniej, niż r. 1924, który był pod każdym względem rokiem dotkliwych strat i niebywałego przesilenia gospodarczego. Przedewszystkiem daje się już zauważyć pewna odbudowa stosunków handlowych z Niemcami, które już przed wojną były bardzo poważnym i poszukiwanym odbiorcą materjałów drzewnych, zwłaszcza tartych, eksportowanych z Małopolski. **Niemcy** obecnie sami wracają do przedwojennych stosunków handlowych z naszemi firmami. Ceny zaś, osiągane przy poszczególnych transakcjach, oraz warunki regulacji, zazwyczaj dogodne, przypominają pod tym względem dobre czasy przed wybuchem wojny światowej.

Rynek wewnętrzny doznaje również pewnego ożywienia, które ma wszelkie dane trwałości, w przeciwieństwie do chwilowych, poprzednio dość częstych, konjunktur, które jednak ze względu na płynność ówczesnej sytuacji walutowej nie przedstawiały żadnej wartości ekonomicznej i nie mogły być sprawdzianem horoskopów przemysłu drzewnego.

Losy przemysłu drzewnego łączą się obecnie dość ściśle z **nadzieją znacznego ożywienia ruchu budowlanego.** Przemysł budowlany bowiem — jest — jak wiadomo bardzo wielkim konsumentem produktów drzewnych, co zapewne przyczyni się w wielkiej mierze do sanacji stosunków, panujących dotąd na rynku wewnętrznym.

Przemysł drzewny, będący oddawna jedną z czołowych dziedzin produkcji polskiej, wymaga jednak nie tylko trwałej opieki czynników rządowych, lecz także konsolidacji wewnętrznej, której brak sprawił, że sprzedaż materjałów tartych w r. 1924 odbywała się po cenach około 20 proc. niższych od parytetu przedwojennego, podczas gdy cena surowca, koszta produkcji oraz ciężary publiczne ten parytet znacznie przewyższały. To też każdy pozbyty metr sześcienny drzewa tartego oznaczał właściwą stratę, sięgającą czasem do 8 zł., tak iż łączna kwota strat efektywnych, poniesionych przez przemysł drzewny w r. 1924 wynosi w samej Małopolsce około 50 miljonów złotych.

Konjunktura dla eksportu była w r. 1924 w całej Europie również bardzo niepomyślną. Konkurencja eksporterów — przy niedużym popycie — była zbyt wielką, aby nie wpłynęła na spadek cen poniżej poziomu własnej kalkulacji. Niemcy nie wchodziły prawie w rachubę. Eksport zaś nasz do Anglji, Francji i do innych państw kalkulował się jeszcze fatalniej niż sprzedaż na rynku wewnętrznym.

Obecnie można się już jednak liczyć z gruntowną zmianą sytuacji, które dopomoże także przemysłowi drzewnemu do zajęcia należnego mu miejsca w naszym bilansie handlowym.

Bestjalski mord rabunkowy.

Zatarg o 3 zł. — Morderca oszałamia ofiarę uderzeniem sękatego kija, potem dobija siekaczem. — Aresztowany ucieka. — Schwytany ponownie. — Matka mordercy umysłowo chora, spowoduje to dłuższe śledztwo i oddanie sprawy pod sąd przysięgłych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 20. marca.

(l). Wieś Dubowce była wczoraj **widownią bestjalskiego mordu rabunkowego.** — 24-letni parobek Teodor Kaczka wstąpił do miejscowego szynkarza N. Wienera i zażądał od niego zwrotu długu 3 zł. za robociznę. Wiener kazał mu czekać na powrót swej żony. Kaczka zorjentowawszy się, że nikogo niema w mieszkaniu, **znienacka sękatym kijem ugodził Wienera w skroń,** tak, że ten padł bezprzytomny na podłogę. Napastnik począł przeszukiwać swoją ofiarę, a gdy ta się ruszyła, widząc, że żyje jeszcze, **pochwycił siekacz i począł rąbać nim, aż Wiener ducha wyzionął.** Morderca z kieszeni zabitego wydobył gotówkę 18 zł., jakieś stare police, z szynkfasu zabrał kilka bułek i **na razie skrył się na strychu nad mieszkaniem Wienera.**

Po powrocie żony zabitego **naczelnik gminy z policjantami wytropili sprawcę i ściągnęli go ze strychu, w drodze jednak do urzędu gminnego udało mu się jednak wywiać i zbiedz.** W ciągu dnia został jednak przez posterunek P. P. **schwytany i przez Ekspozyturę śledczą tarnopolską P. P. oddany sądowi.**

Sprawa winna być poddana sądowi doraźnemu z porządku rzeczy. Pierwsze jednak dochodzenia okazały, że **matka mordercy była umysłowo chora,** która to okoliczność może spowodować potrzebę dłuższego badania mordercy przez psychjatrów, co spowodować może przekazanie sprawy do zwyczajnego postępowania. Zamordowany pozostawił żonę i dzieci.

Małżeństwa popisowych.

Lwów, 20. marca.

Władze wojsk. komunikują co następuje:

Osobom podlegającym powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej aż do chwili ostatecznego określenia ich stosunku do służby lub też do czasu wcielenia ich w szeregi armji czynnej, udzielają zezwoleń na związki małżeńskie komendanci P. K. U. Podania należy składać za pośrednictwem władz administracyjnych II instancji, które opinjują o konieczności zawarcia związku małżeńskiego przez popisowego.

Notatki polityczne.

HYMANS O GWARANCJACH BEZPIECZEŃSTWA.

Protokół genewski pomnożył szeregi nieboszczyków. — Zabiła go Anglja. — Bezpieczeństwa szukać należy w umowach osobnych i regjonalnych.

Paryż, w marcu.

W rozmowie z redaktorem „Temps'a“ stwierdził Hymans, że ze stanowiska polityki praktycznej protokół genewski uważać należy za nieboszczyka, gdy odrzuciła go Anglja, częściowo zaś przyłączyły się do niej Włochy. Należy więc w to miejsce wstawić coś innego.

Angielskie zapatrywania są o tyle słuszne, że w zwyczajnym toku pożycia międzynarodowego wystarcza pakt Ligi Narodów. Zresztą istnieją problemy specjalne, dla ułatwiania których trzeba oprócz zwykłych środków, osobnych jeszcze umów. Formuła więc umów szczególnych i regionalnych nie jest niczem nowem.

Zdaniem Hymansa, obecnie idzie nie o polityczne sojusze, lecz o proste przymierza defenzywne. Owóż temu właśnie zawdzięczamy, że otwiera się furtka zadowalającym możliwościom. Wedle Benesza, regionalne umowy kierować się muszą względami na położenie geograficzne. Europa winna wyłonić pakt wschodni i zachodni, uzupełniając się wzajemnie. Jakoż Hymans przyznaje koncepcji Benesza słuszność. Należy więc szukać gwarancyj bezpieczeństwa na platformie osobnych i regjonalnych umów. Bezpieczeństwo Europy jest problemem, który da się rozwiązać jedynie przez Anglję i w zgodzie z Anglją. Dla zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy należy nieodzownie znaleźć jakieś gwarancje.

Propozycje niemieckie, wywodził Hymans dalej, powinno się bacznie rozważyć. Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów uważa belgijski polityk za bardzo pożądane, jednakowoż Niemcy powinny być rozsądne i nie domagać się jakichś specjalnych przywilejów.

Mąż mój wraca właśnie... słyszę już jego kroki. — I paf, zatrzasnęła mi drzwi pod nosem.

Ktoś, rzeczywiście, wychodził na schody ciężkim, srogo rozbrzmiewającym krokiem...

Przyznać muszę, że mimo marcjalnego mojego wyglądu, mróz przeszedł po mnie od stóp do głowy.

Powiecie mi, że miałem najnaturalniejszy przecie sposób wycofania się z impasu: zejścia — poprostu — jak niepyszny ze schodów. Ba, kiedy — jak to dobrze zauważył znakomity psycholog angielski — najbardziej wskazane pomysły najczęściej nie przychodzą w chwili właściwej na zawołanie. O wszystko zatem myśl moja zaczepiała przez tych parę sekund — wszystko, z wyjątkiem odwrotu.

Przez moment zaświtało mi idjotycznie w głowie, by z bronią w ręku mężowi stawić czoła, ale wnet się ocknąłem: — Co znowu! Głupio — i kompromitująco!

A tymczasem ciężki, brutalny krok pana domu — niech go kule biją! — rozbrzmiewał coraz donośniej.

Nagle spostrzegam małe drzwiczki, których nie mogłem dojrzeć odrazu, gdyż były, podobnie, jak ściany całego korytarza, pomalowane w imitację marmuru. Co za marmur — Boże, zmiłuj się — marmur iście maskaradowy!

Lecz w chwilach takich nie czas na estetyczne dociekania. Otwieram więc co prędzej drzwi i wpadam do wnętrza, nie pytając nawet, gdzie się kwateruję.

A czas był najwyższy, mąż bowiem właśnie wychodził na górę.

Słyszę ostry zgrzyt klucza w zamku, skrzyp otwierających się drzwi od przedpokoju, drugie skrzypnięcie tych samych — zapewne — drzwi przy zamykaniu... I wreszcie cisza — mogę odetchnąć swobodnie.

Po chwili dopiero zaczynam rozglądać się po dobroczynnem ustroniu, w którem to zbawcze znalazłem schronisko.

Zgadnijcie też państwo, gdzie się zaszyłem?... Widzę dyskretne wasze uśmiechy — odgadliście zatem... Tak jest, tak, właśnie...

Zwolna, cichutko, biorę za klamkę, chcąc drzwi otworzyć — drzwi nie puszczają. Próbuję silniej — opór. Napieram z całej już siły raz i drugi z pełnem wytężeniem — opór trwa dalej.

Myślę więc sobie: Musiało drzewo napęcznieć z wilgoci. Podsadzam się zatem z nadludzkim już wysiłkiem — ale gdzie tam — szkoda fatygi! Co za stolarz, u djabła drzwi te fabrykował!...

Wtem wstrząsa mną całym myśl iście piekielna... A jeśli mąż zobaczywszy mię z dołu, przejrzał zbrodnicze moje plany i mszcząc się, zamknął zzewnątrz zasuwę?... I ja, czerwony huzar, w takiej znalazłbym się sytuacji!... I to w Ostatki! A tam mię czekają na balu... Nie, nie — to niepodobna — odpycham tę myśl złowrogą... A jednak — drzwi dalej, jak skała, niewzruszone.

Zziajany, zmordowany — sładam. Pod tym przynajmniej względem uskarżać się nie mogę, rozsiąść się można było z całym komfortem. Siedzę więc — i czekam. Przecież — do krocset — ktoś się nawinie i uwolni mię z matni.

Czekam — i czekam — nikt się nie zjawia. A cóż tam u licha! Wymarli wszyscy w tym domu?...

Od gwarnej ulicy dochodzą mię wesołe głosy trąb, rogów myśliwskich i muzyk, przechodzących mimo, zwyczajnie jak w Ostatki i — przykro wspomnieć — metaliczny dźwięk zegarów, bijących jeden po drugim kwadranse — godziny... A tymczasem zbawcy oczekiwanego jak niema, tak niema.

Od czasu do czasu zrywam się i z heroicznym, rozpacznym wysiłkiem napieram na drzwi: wysadziłbym je rad, pęknąć powinny pod wściekłym mym naporem. Co za drzwi jakieś djabelskie — niczem w kazamacie!

Nakoniec — wyczerpany, składam broń bezsilnie. Rękojeść szabli

Mimochodem.

O PRZYSZŁOŚĆ NASZEGO TEATRU.

Lwów, 21 marca.

Zapowiedź poniedziałkowego zebrania w Kasynie i Kole literacko-artystycznem, wywołała w mieście naszem, w sferach interesujących się przyszłością sceny lwowskiej, żywe zainteresowanie.

Ongi tak świetna, przodująca — od Warszawy — całemu polskiemu ruchowi teatralnemu, kształcąca liczne rzesze nowych, utalentowanych adeptów sztuki, z biegiem lat obniżała swój poziom, rozbłysła chwilowo za czasów Tadeusza Pawlikowskiego, wreszcie w latach powojennych zapadła w martwotę, zawdzięczając udatniejsze sporadyczne przedstawienia nie programowej pracy dyrekcji, jeno zabiegom i trudom poszczególnych reżyserów.

Stan podobny musi ulec zmianie. Scena lwowska spełnia zadanie stokroć ważniejsze od krakowskiej, czy warszawskiej, wiedzą o tem bardzo dobrze wszyscy, którzy zdolni są patrzeć poza próg własnego podwórka.

I w najbliższy więc poniedziałek zjawią się w sali Kasyna i Koła literackiego ludzie, pozostający z teatrem w bliskich, bezpośrednich stosunkach, zjawią się i jego miłośnicy, i przedstawiciele polskiej inteligencji, by wysłuchać uwag krytycznych o teraźniejszości oraz rad i wskazówek na przyszłość.

Na zebraniu tem znajdzie swój zdecydowany wyraz i opinja publiczna, której głos w sprawie tak ważnej musi zaważyć na szali i wpłynąć na postanowienie tak miejskiej Komisji teatralnej, jak i Rady miejskiej.

Z tego względu akcji, rozpoczętej przez Kasyno i Koło liter.-art. przypisujemy znaczenie bardzo ważne.

Kandydaci do dyrektorskiego stolca znajdą tu najodpowiedniejszy teren do przedstawienia swego programu.

Czytajcie „Szczutka“

Ugniata mię dokuczliwie w bok, odpinam ją, wiszam na klamce i — usypiam snem przykrym, męczącym, pełnym zmor dławiących.

Hałas uliczny ucisza się powoli... I tylko odgłos rogu dochodzi mię echem z oddali.

Wreszcie milknie i róg — i wszystko w sen zapada dokoła.

Wtem — budzę się! Już świta... Przecieram oczy i przeżycia tej nocy stają mi naraz w pamięci... Zawrzała w mnie krew rycerska — niedarmo wszak przywdziałem mundur czerwonych huzarów. Porywam szablę jak szalony i ciągnę ją ku sobie...

Wstyd mi — naprawdę — dopowiedzieć resztę. Idjota ze mnie, moi państwo po stokroć, po tysiąckroć idjota! Noc całą zeszła mi na bezskutecznem borykaniu się z drzwiami...

A drzwi tymczasem otwierały się na wewnątrz.

Z życia prowincji.

Czy bolszewickie małżeństwo obywatela polskiego jest ważne?

Rozprawa karna o bigamję.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w marcu.

(l) Przed sędzią orzekającym r. Rosenbaumem odbyła się 12 marca rozprawa główna przeciw Kościowi Senykowi z Dubowiec o zbrodnię dwużeństwa, która dla wielu podobnych wypadków będących dziś na tle ubiegłej wojny na porządku dziennym, ma zasadnicze znaczenie.

Oskarżony Kość Senyk, który służył w wojsku austr. i dostał się do niewoli rosyjskiej, nawiązał w Kazaniu z Apolonją Subicz stosunek miłosny, który ostatecznie w lutym 1918 uwieńczony został małżeństwem, zawartem wobec świadków w kościele rzym. kat. w Kazaniu, jednakowoż bez poprzednich zapowiedzi. Małżeństwo to po akcie kościelnym zgłoszono w komisarjacie bolszewickim do rejestracji.

Z końcem 1918 r. Kość Senyk porzucił żonę i przeniósł się do Polski, a wróciwszy do wsi ojczystej Dubowiec zawarł w listopadzie 1918 ponowny związek małżeński z Zofią Komarczuk. Nie dała jednak za wygraną jego pierwsza żona, powędrowała z Kazania za mężem aż do Polski i upomniała się u prokuratora państwa o swoje prawa.

Wdrożono śledztwo przeciw Kościowi Senykowi o zbrodnię dwużeństwa, a gdy ten zasłaniał się, że pierwsze małżeństwo jego w Rosji było nieważne z **powodu braku zapowiedzi**, musiała być poprzednio w drodze sporu cywilnego rozstrzygnięta kwestja, czy małżeństwo jego zawarte w Kazaniu ze stanowiska naszych ustaw było ważne. Sprawa przeszła przez wszystkie trzy instancje aż do Najwyższego sądu w Warszawie, który zgodnie orzekły, że o ważności małżeństwa zawartego przez obywatela polskiego na obcem terytorjum co do formy rozstrzygające są ustawy, obowiązujące na tem obcem terytorjum, a gdy wedle zasiągniętej przez Ministerstwo spraw zagr. opinji w Republiką sowiecki do zawarcia ważnego małżeństwa nie potrzeba nic więcej, jak tylko zarejestrowania zamiaru stron wzajemnego poślubienia się do aktów komisarjatu sowieckiego, przeto tut. sądy uznały pierwsze małżeństwo Senyka za ważne.

Sąd karny uznał K. Senyka winnym zbrodni dwużeństwa i zasądził go na 3 miesiące więzienia, które jednak z powodu ogólnej amnestyi zostały mu darowane.

Kronika stanisławowska.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.“).

Stanisławów, w marcu.

Z opery. Po dłuższym letargu opera tutejsza wreszcie znowu ruszyła z miejsca. Onegdaj wznowiono „Cavalerję“ i „Pajace“, przyczem osiągnięto wielki sukces artystyczny. Całość stanowiła obraz składnego przedstawienia operowego. Piękna wystawa sceniczna z wszelkiemi technicznemi akcesorjami oświetlenia, zgrana i czuła na paleczkę dyrygenta dyrektora Doręzyńskiego wielka orkiestra symfoniczna, były oprawą i podstawą dla produkcji solistów i chórów. Z pośród solistów na pierwszy plan wybili się goście p. **Bukowski** w roli Cania i p. **Kopciuszewski** w roli **Alfia** i Tonia. Primadonna p. **Chudzikiewiczowa** była przedmiotem zachwytu publiczności. P. **Winiarska**, sopran dramatyczny o bardzo pięknem brzmieniu, dublowała rolę Santuzzy z p. **Kallikową**, która debiutowała z ogromnem powodzeniem. P. **Voit** śpiewał z południowym temperamentem i werwą Turrida. P. **Bleń** w roli Silwia przeszedł ogniową próbę debiutu, z którego wyszedł obronną ręką. P. **Koziar** w roli Beppa bardzo pięknie odśpiewał serenade i swobodnie poruszał się na scenie. P. **Kuchciakowa** w roli matki Lucji była pewna muzykalnie i w intonacji. Tylko publiczność nielicznie się zjawiła.

Pożar szybu w Bitkowie. Dnia 9 bm. spłonął w Bitkowie szyb Nr. 105 firmy „Dąbrowa“ i przylegający do szybu domek, mieszczący motor elektryczny do popędu. Pożar powstał na dachu domku wskutek krótkiego spięcia i przeniósł się następnie na szyb. Ten ostatni spłonął doszczętnie.

Sługi wciąż kradną. Parańka Mojsej, służąca u Wilhelminy Unterschütz, zam. przy ul. Szaszkiewicza l. 11 skradła na szkodę swej chlebodawczyni kwotę 225 złotych.

Niesumienny listonosz. Policja w Bednarowie pod Stanisławowem aresztowała listonosza Piotra Wirstiuka, który na recepisach pieniężnych fałszował podpisy odbiorców, a pieniądze w ten sposób pobrane sobie przywłaszczał. Oszust przyznał się do winy.

Wiadomości ze Stryja.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.“).

Stryj, w marcu.

Z życia teatralnego. Niezwykle ruchliwe i pracowite Tow. muz. dram. im. Goldfadena w bardzo krótkim czasie po wystawieniu „Pięknej Heleny“ wystąpiło z nową operetką „Królowa Saba“, której premiera odbyła się onegdaj. Soliści i chóry wywiązały się poprawnie ze swego zadania a drobne usterki klaść należy na karb zrozumiałej tremy. Orkiestra pod batutą doświadczonego kapelmistrza p. Goldfarba przyczyniła się świetnie do ogólnego powodzenia. Teatr wypszedany był do ostatniego miejsca.

Pomysłowy złodziej. Znany złodziej stanisławowski Władysław Sołowej, przedstawił się onegdaj Fedorowi Pastuchowi, gospodarzowi z Pawelcza za księdza proboszcza i zaproponował mu kupno krowy. Pastuch, który po to właśnie przyszedł do miasta, przyjął skwapliwie propozycję, tembardziej, że krowa miała być cielna i dał się zwabić do bramy jednej z kamienic celem rzekomego oglądnięcia krowy. Tu fałszywy proboszcz wyrwał mu z rąk kopertę z kwotą 130 zł. i zbiegł. Poszkodowany doniósł o stracie Ekspozyturze śledczej, która na podstawie podanego rysopisu wnet poznała dobrze sobie znanego złodzieja i w parę godzin później aresztowała go.

Lotnictwo a koleje żelazne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca.

Ministerstwo kolei zezwoliło, aby rzeczy podróżnych, jadących płatowcami Polskiej Linji lotniczej „Aerolloyd“, był przyjmowane do przewozu kolejami w komunikacji wewnętrznej jako bagaż na podstawie biletów lotu za opłatą według taryfy normalnej. Przewóz tego bagażu może odbywać się pociągiem pospiesznym.

Ważne dla podróżnych jadących do Niemiec.

Berlin, w marcu.

(+) Podróżni, jadący do Niemiec przyjmą z zadowoleniem wiadomość, że ze zniesieniem ustawy skierowanej przeciw uchylającym się od płacenia podatków, zniesiono także odnośne uciążliwe zastrzeżenia na paszportach. Również nie będzie się badać o uszczających Niemcy cudzoziemców co do wywożonej gotówki.

Wypadki na kolejach niemieckich.

Berlin, w marcu.

( ) Na posiedzeniu komisji kolejowej Reichstagu podane zostały daty, tyczące się katastrof. Do września 1924 wydarzyło się ogółem 4075 zderzeń pociągów. W ostatnich trzech latach poszkodowanych zostało z powodu wypadków kolejowych w Niemczech przeszło 10 tysięcy osób. Największą część wypadków wywoła o przejechanie sygnałów stacyjnych.

Wschodnia Małopolska krajem winnic.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. marca.

Lekarze przed wojną wysyłali w jesieni wiele ludzi chorych na „kurację winogronową“, do Baden, Meranu itp. —

Czyby Polska nie mogła takiego sposobu leczenia dostarczać?

Na t. odpowiada p. Jankowski w „Kurjerze Warsz.“, że tak.

Gdyby założono dość dużo winnic na wzgórzach nad Dniestrem, na ścianach wąwozów, na słońce wystawionych, można by w jesieni leczyć się winogronami i w kraju. Że one są lecznicze, tego dowodzą próby nawet pod Warszawą dokonane. Karol Scholtze miał winnicżkę w Szopach Niemieckich (w drugiej połowie XIX. w.).

A w południowej Małopolsce winogrona te i inne wczesne, dojrzewają wybornie; nawet malaga, choć późna, zrzeje tam zupełnie dostatecznie.

Oto zatem jeszcze jeden przedmiot, który dałby utrzymanie tysiącom ludzi, gdyby go należycie wystudjowano. Trzeba nauczyć ludzi hodować dobrze winorośl, trzeba wytwarzać dużo winogron polskich, a zbyt się znajdzie z pewnością.

Czy się nie znajdą ludzie przedsiębiorczy, którzyby tę sprawę chcieli bliżej zbadać i do wykonania tego pożytecznego dzieła ręki przyłożyć? Wszak nielepsze, a raczej gorsze warunki są pod Zieloną Górą na Śląsku, pod Jeną, a nawet pod Pragą Czeską, a przecież dużo się tam winogron hoduje.

Jeżeli Czesi szczycą się słusznie winem z pod Mielnika (nawet szampańskiem i to bardzo smacznem), czemuż byśmy nie wyzyskali wybornej ziemi i klimatu nad Dniestrem.

—o—

Co ludzie zapominają?

Z galerji roztrzepańców.

Lwów, 21. marca.

(jp.) Jak daleko sięga roztargnienie ludzkie, świadczą dwa fakty zaczerpnięte z kroniki jednego dnia podanej przez dzienniki francuskie.

Z Cherbourge donoszą, że p. Huntington Wilson, Amerykanka przybyła z Nowego Jorku na parowcu „Olympic“, opuszczając okręt zostawiła na nim przez zapomnienie płaszcz szynszylowy wartości 25 tysięcy dolarów, w kieszeni którego na dobitek znajdowało się etui, zawierające kolję brylantową o olbrzymiej wartości..

Gdy roztargniona Amerykanka spostrzegła brak płaszcza i wróciła na pokład, już znalazł się ktoś uważniejszy, który ulotnił się z zapomnianym przedmiotem „w niewiadomym kierunku“.

Drugim ciekawym typem roztrzepańca jest Paryżanin niejaki p. Gigor Papin, który udając się do banku z kwotą 90 tys. franków, zapomniał tekę z pieniądzmi w aucie, którego numeru w dodatku nie uważał za potrzebne zanotować w pamięci. Obecnie czyni poszukiwania za szoferem, któremu nie pilno zgłosić się do roztargnionego pasażera.

Ujęcie groźnej szajki bandytów w Rzeszowskiem.

Herszt szajki, Góral, aresztowany również. — Jest to prawdopodobnie, dotąd nieuchwytny, mityczny bandyta Kosior.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Rzeszów, 20. marca.

(Cz). Korespondent Wasz dowiaduje się, iż **policji kolbuszowskiej udało się po nader skomplikowanych i długich staraniach wpaść na trop i aresztować szajkę, złożoną z czterech groźnych bandytów, którzy przez lat kilka byli postrachem powiatów rzeszowskiego, łańcuckiego, kolbuszowskiego i kilku innych.** Na czele bandy stał niejaki **Góral**, opryszek pomysłowy w organizowaniu rabunków i kradzieży, oraz w zacieraniu śladów swoich zbrodni. Bandyci byli doskonale zorganizowani i **umiejętnie potrafili przez lat kilka wymykać się z rąk policji. Aresztowanym udowodniono dotychczas 18 rabunków i kilka morderstw jeszcze z roku 1923.**

Niewykluczone jest, iż mą się w danym wypadku do czynienia **z bandą legendarnego w tutejszych powiatach Kosiora, który według wszelkiego prawdopodobieństwa jest** jedynie mytem. Nazwisko jego służyło prawdopodobnie do wzmożenia postrachu wśród znękanej ludności. W każdym razie jest wątpliwe, by Kosior, który w rabunkach jeszcze przed kilku laty dostał w swoje ręce poważne kwoty, sięgające kilku tysięcy dolarów, był sentymentalnie przywiązany do powiatów łańcuckiego i rzeszowskiego i przebywał uporczywie w okolicach, w których go znają.

Fakt ujęcia tej bandyckiej szajki należy poczytać za duży sukces **policji w kierunku wzmożenia bezpieczeństwa publicznego w tutejszych powiatach.** Szczegóły sprawy otacza policja na razie tajemnica ze względu na dobro toczącego się śledztwa, które ujawnia niewątpliwie dużo senzacyjnych momentów. Skoro tylko okaże się to możliwe, natychmiast telefonicznie doniosę o nich „Gazecie Porannej“).

Z przemysłu młynarskiego.

Trudne położenie przemysłu młynarskiego wobec polityki żywnościowej rządu.

Nie pytano fachowych sfer o zdanie. — Zarzucenie rynków krajowych zagraniczną, drogą mąką. — Młyny utrzymały niską cenę mąki żytniej. — Jakie skutki sprowadza zastój w młynach dla ogólnej gospodarki państwa.

Lwów, 21. marca.

(j) Z poważnych sfer młynarskich otrzymujemy informacje o smutnem położeniu, w jakiem znalazł się obecnie ten kwitnący do niedawna przemysł wskutek stosowanej obecnie przez rząd polityki żywnościowej.

Z wyjątkiem kilku młynów, które jeszcze pracują, jakkolwiek ograniczyły już ruch do minimum, **największa liczba młynów stoi zupełnie bezczynnie.**

Powodów ruiny tej ważnej, zwłaszcza w kraju rolniczym gałęzi przemysłu, szukać należy w tem, że **rząd przy opracowywaniu postanowień, dotyczących zaopatrywania ludności w chleb codzienny nie uważał za stosowne zasięgać opinji fachowej organizacji przemysłu młynarskiego, a polegał jedynie na opinji niefachowców,** którzy czasami nieświadomie, lecz częściej i świadomie wprowadzali w błąd czynniki rządowe.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że **cały zarobek brutto w młynarstwie wynosi na jednym kilogramie mąki najwyżej 3 grosze**, co stanowi całe wynagrodzenie pobierane przez młyn za wszelkie koszta przemiału. Niema zatem mowy o podrażaniu mąki przez młyny a przeciwnie okazuje się, że **droga od producenta do konsumenta przez młyn jest najprostsza.** Przeciwne informowanie rządu jest tylko spowodowane tendencją czynników interesowanych w niedopuszczeniu, aby stosunki ułożyły się normalnie, co pozbawiłoby te właśnie czynniki zyskownego pośrednictwa przy zakupach zboża, mąki itp.

Przemysł młynarski niepytany o zdanie w kwestjach aprowizacji, pozbawiony kredytu, musiał ulec w tej walce i dzisiaj jesteśmy świadkami tego smutnego faktu, że kraj cały zalany został obcą, drogą mąką, a nasze własne młyny stoją bezczynnie.

Zniesienie cła na mąkę przy równoczesnem pozwoleniu wywozu zboża było w skutkach katastrofalne.

Zagranica, która traktowała początkowo z nami o dostarczenie nam zboża i przemiał tegoż, odstąpiła od tych projektów uzyskawszy możność zarzucenia kraju swoją mąką. Jako finansowo silne młyny zagraniczne **rzuciły na kredyt tysiące wagonów luksusowej pszennej mąki do kraju i z miejsca uniemożliwiły krajowym młynom sprzedaż krajowej mąki pszennej,** pozbawiając temsamem możności zaopatrywania się ludności biednej w tańsze gatunki ciemniejszej mąki, rolnictwo zaś zostało pozbawione otrąb.

Wobec tego stanu rzeczy młyny krajowe ograniczyły się do przemiału żyta. **Mimo utrudnień taryfowych potrafiły nasze młyny, pracując ze stratami, utrzymać cenę mąki chlebowej na tak niskim poziomie, że mąka żytnia zagraniczna nie znalazła wstępu do kraju.**

Niestety Małopolska znajduje się w tym roku wobec takiej klęski nieurodzaju, że zmuszona jest z dalekich stron żyto sprowadzać. Zdawałoby się, że w takiej sytuacji obniżenie taryfy kolejowej na zboże do wyjątkowo niskiego poziomu było jedynie wskazanem. Mimo, że mamy zastój na kolejach, nie zrobiono tego i zadowolono się obniżeniem 20 procentowem taryfy na mąkę, wobec czego zboże i nadal nie może być odpowiednio rozprowadzone z miejsc produkcji do miejsc konsumcji.

Temsamem znalazły się młyny nasze w położeniu bez wyjścia. Za **transporty zboża wewnątrz kraju płacą dwa razy tyle, ile kalkuluje nasza taryfa za mąkę sprowadzoną z Węgier, czyli że przy zastoju zupełnym własnego przemysłu młynarskiego, popieramy tenże przemysł zagraniczny.**

Jak rządy zagraniczne popierają swój przemysł młynarski niechaj świadczy fakt, że **taryfa za 15 ton mąki, wyprodukowanej przez młyny węgierskie wynosi ze stacji węgierskiej do naszej granicy około 30 zł., gdy tymczasem taryfa nasza za tę samą ilość zboża węgierskiego od stacji granicznej naszej do Małopolski środkowej wynosi przeszło 300 zł.!**

Położenie staje się tem cięższe obecnie na przednówku, kiedy należałoby dostarczyć setkom tysięcy biedniejszej ludności taniego chleba. **Takiej ciemnej, taniej mąki chlebowej mogłyby dostarczyć tylko puszczone w ruch młyny krajowe,** które mogą pokrywać się każdą jakością mąki od najbielszej do najciemniejszej.

Wprawdzie stagnacja, panująca dziś na targu mącznym, wskazuje, że zapasy mąki, znajdującej się w kraju wystarczą do pokrycia zapotrzebowania na kilka tygodni, to nie dowodzi jednak, że zapasy zboża, znajdujące się w kraju pokryją zapotrzebowanie aż do nowych zbiorów. Młyny krajowe uzyskawszy możność systematycznego nagromadzenia zboża, mogłyby skutecznie przeciwstawić się ewentualnej zwyżce cen mąki.

Przytoczone powyżej względy powinny skłonić rząd do uwzględnienia słusznych postulatów przemysłu młynarskiego, tem bardziej, że **zastanowienie ruchu w młynach przyczynia się do dotkliwego zwiększenia bezrobocia,** a upadek przemysłu młynarskiego sprowadza inne szkody dla gospodarstwa krajowego, żeby wspomnieć tylko o zmniejszonej konsumcji węgla.

Zauważyć nadto należy, że równocześnie z mąką zagraniczną wchodzi do kraju bez cła znaczna ilość worków zagranicznych, przez co zostaje poszkodowany krajowy przemysł jutowy.

Rewizja naszej polityki gospodarczej w tej mierze okazuje się zatem bardzo wskazaną.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Sobota, 21. bm. o 3 pop. „Jaś i Małgosia“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 21. bm. o 7.30 „Twórca“.

Niedziela, 22. bm. o 3 pop. „Sen nocy letniej“ (ceny popularne).

Niedziela, 22. bm. o 7.30 „Lisetta“.

TEATR MAŁY:

Sobota, 21. bm. „Spadkobierca“.

Niedziela, 22. bm. „Spadkobierca“.

Poniedziałek, 23. bm. „Spadkobierca“.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, 21. bm. „Pajacyk“ (50 prc. zniżki.

Niedziela, 22. bm. „Agri“.

Poniedziałek, 23. bm. „Hrabina Marica“ (50 prc. zniżki).

Premjery. Dyrektor Czarnowski odbywa próby z doskonałej sztuki p. t. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“, która grana grana będzie w Teatrze Małym. Reżyser Sosnowski pracuje nad przepięknym utworem Vojnovica „Maskarada na poddaszu“, którą ujrzymy na scenie Teatru Wielkiego. Sztukę tę Teatr lwowski pierwszy od autora uzyskał i wystawi ją przed Teatrem Narodowym warszawskim.

„Królowa Saby“. Od dłuższego czasu odbywają się próby tej bardzo wystawnej i pięknej opery Goldmarka. Premjera odbędzie się z końcem bm.

Odczyt ks. arcyb. Teodorowicza. Dziś w sobotę w sali Kasyna i Koła liter.-art. odbędzie się punktualnie o godz. 6.30 prelekcja Najprzewielebniejszego Arcybiskupa J. Teodorowicza „O źródłach historycznych żywota Chrystusa Pana“. Bilety od 5 do nabycia przy kasie.

Rekolekcje wielkopostne w kościele OO. Jezuitów, III serja: dla mężczyzn wszystkich zawodów, zwłaszcza dla sfer zajętych pracą w handlu, rzemiośle w służbie prywatnej itp. rozpoczną się w poniedziałek, dnia 23. bm. wieczorem. Codziennie przez cały tydzień o god. 7 wieczorem nauka i krótkie nabożeństwo.

Komitet obywatelski gminy Zamarstynowa zawiadamia, że w sprawie przyłączenia gminy Zamarstynów do miasta Lwowa odbędzie się w niedzielę dnia 22. bm. wiec w sali budynku gminnego w Zamarstynowie o godz. 4 popoł. Przewodniczący Zygmunt Krykiewicz m. p., Sekretarz Stanisław Lubuśka m. p.

Lwowska Kongregacja Kupiecka, wskutek prośby swej, wniesionej do Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów przez Okręgową Dyrekcje Poczt iTelegrafów we Lwowie, uzyskała przywrócenie z dniem 21. marca 1925 7-dniowego terminu do podjęcia celnych paczek zagranicznych w obecności adresatów; z tą uwagą że ten 7-dniowy termin winien być jaknajskrupulatniej przestrzegany.

Zespół artystów przy Org. Nar. IV dz. odegra w niedzielę, 22. bm. w sali Zakładu głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 35 wodewil „Bal pokojówek“ ze śpiewami i tańcami. Początek o godz. 7.

Wyjaśnienie. Ogłaszając wrażenia przygodnego widza przedstawienia „Halki“ podczas pobytu młodzieży jugosłowiańskiej we Lwowie, dotknęliśmy bez cienia złej woli artystę-śpiewaka p. Prawdzica. Stwierdzamy też dzisiaj z całą lojalnością, iż talent p. Prawdzica ceniony zawsze wysoko, że chwilowej niedyspozycji nie liczymy na karb zaniku jego pięknego głosu i że nie mieliśmy bynajmniej zamiaru wyrządzić mu żadnej przykrości.

P. Emil Sauer, płatniczy w cukierni Zalewskiego prosi nas o zaznaczenie, że ani u sędziego śledczego, ani też w żadnem innem miejscu nie wyrażał się w sposób obraźliwy o gościach cukierni.

Fragmenty operowa pod kierownictwem organizacyjnem prof. Czesława Zaremby, wykona jutro, w niedzielę Szkoła Opery Konserwatorjum. Wykonawcami będą: M. Falkenberg, S. Grifflówna, J. Händel D. Jawetzówna, H. Jeziorańska, K. Korniaktowa, J. Lariński D. Lewicka, A. Szlemińska i orkiestra T. M.

Sekcja lekkoatletyczna I. L. K. S. „Czarni“ zawiadamia, że bieg na przełaj, zapowiedziany na 22. bm. nie odbędzie się z powodu nagłego spadku temperatury i opadów śnieżnych.

Poranek kinematograficzny w „Marysieńce“ odbędzie się w niedzielę, dnia 22. bm. o godz. 12 w południe, na którem się wyświetli prześliczny dramat w 7 aktach p. t. „Czarcie pole“. W głównych rolach: Lya de Putti, Gajdarow, Werner, Kraus i inni. Ceny miejsc zniżone. Kasa czynna od godz. 10.

Niedzielne wykłady hygieniczne. W niedzielę. 22. bm o 11 przedpoł. w kinie „Kopernik“ wygłosi dr. Albin Musiał wykład p. t Choroby zakaźne oka. Z pokazem licznych przeźroczy.

Kurs jazdy dla kierowców automobilowych. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna w dniu 27. kwietnia br. 6-tygodniowy kurs nauki jazdy dla kierowców automobilowych. Nauka będzie obejmowała naukę jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i automobilu prócz tego teoretyczne wykłady z zakresu budowy motor i wozu oraz wykłady przepisów administracyjno-policyjnych. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Bourlarda 5, II p. od godz. 9—2.

Małopolskie Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych zawiadamia, że posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 24. marca br. o godz. 17 w Akademji med. weter. (sala katedry hodowli). Dr. A. Zakrzewski wygłosi wykład: „Sprawozdanie Państwowej Stacji badań wścieklizny za r. 1924 i uwagi“.

Z lwowskiego radjoklubu. W poniedziałek, 23 bm. o god. 7 zagał klubowy wieczór dyskusyjny dr. Oblas na temat: „Czego spodziewać się można od aparatu odbiorczego i jakich wymagań nie należy mu stawiać“. Po dyskusji nastąpią demonstracje najnowszych modelów aparatów Marconiego. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Towarzystwo „Esperanto“. Dziś, w sobotę w Instytucie Technologicznym (ul. Bourlarda 5) odbędzie się uroczysty Wieczór Inauguracyjny, na którym sekr. H. Schnützer wygłosi odczyt (w języku polskim) p. t. „Geneza i istota esperantyzmu“. Esperantyści i goście mile widziani. Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wiecz.

Towarzystwo Metapsychiczne im. Juljana Ochorowicza we Lwowie urządza dziś, w sobotę, 21. bm. w sali Instytutu technologicznego ul. Bourlarda 5, wykład p. Stefana Mokrzyckiego p. t. „Wróżby i wróżbici“. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp od 50 gr. do 2 zł.

„Nad Tygrysem i Eufratem“. wspomnienia z kilkuletniego pobytu w Mezopotamji, wygłosi inż. Adam Czeżowski w poniedziałek, 23. bm. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska. Odczyt bogato ilustrowany obrazami świetlnymi zdjęć i wykolisk przywiezionych przez prelegenta, Dochód z odczytu przeznaczony na Ochronkę im. Józefa Piłsudskiego. Cena biletu 2 zł. wstęp na salę 50 gr.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zawiadamia, że wystawa bieżąca trwać będzie jeszcze tylko tydzień. Składa się na nią wystawa ogólna, oraz wystawy zbiorowe Edwarda Doręgowskiego, Jana Gehlinga, Juljana Krupskiego i Marjana Słoneckiego. Wystawa otwarta codziennie od 10—3. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 20 gr.

(—) **Oszustwo rzekomego właściciela realn.** Do firmy „Regulator“ zgłosił się onegdaj Jan Busch, rzekomo właściciel realności w Lubieniu Wielkiem który przedłożył deklarację z podpisem i pieczęcią urzędu gminnego i na tej podstawie obrał materje, płótno, i buciki, wart. 300 złotych. W dwa dni później firma przekonała się, że padła ofiarą oszustwa, albowiem Busch wogóle nie istnieje.

(—) **Straszny wypadek na ul. Legionów.** Wczoraj około godz. 2 popoł. zdarzył się na ul Legjonów wypadek, który na przechodnich wywarł okropne wrażenie. Mianowicie na wozie pocztowym, przejeżdżającym tą ulicą siedział podurzędnik pocztowy Władysław Zawadzki. W pewnej chwili koła wozu zaczepiwły o szyny tramwajowe tak, że wóz w jednej chwili stanął, a Zawadzki runął na ziemię, uderzywszy głową o bruk. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło go do szpitala.

(—) **Fatalne skutki pijaństwa.** W restauracji Chameidesa przy ul. Bema, zabawiał się wczoraj 50-letni Karol Heller. Gdy opuszczał lokal w drzwiach zachwiał się, uderzył głową o ścianę i padł nieprzytomny na ziemię. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

(—) **Ucieczka małoletnich z domu.** Ze Stanisławowa donoszą, że 16. bm. wydalił się z domu 11-letni Roman Juszczyński, a następnego dnia 13-letni Edward Zieliński. Po obu chłopcach zaginął wszelki ślad.

(—) **Zguba czy kradzież?** Stanisław Wasilewski, wł. dóbr w Markuszowej, pow. Strzyżów, przechodząc wczoraj ulicami Mickiewicza Marszałkowską, Kopernika, zgubił w niewyjaśniony sposób 1000 złotych.

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie sprawców włamania do inż. Edw. Salomona.

Lwów, 21 marca.

(t) Wczoraj zapadł wyrok w odroczonej w środę rozprawie karnej przeciwko sprawcom włamania i kradzieży biżuterji oraz srebra stołowego u inż. Edwarda Salomona. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem, a mianowicie: Marjan Cichocki 3 lata, Władzimierz Oleszczuk 4 lata, Antoni Rożołowski 1 rok, Stanisław Strzelecki 10 miesięcy, Jan Łoziński 8 miesięcy.

Obrońcy skazanych z wyjątkiem adw. dra Kibiza (Łoziński) zastrzegli obie 2 dni do namysłu.

Wyrok na poborców opłat skarbowych do własnej kieszeni.

Kuchcik dostał 2 i pół roku, Siewierski 8 miesięcy.

Lwów, 21 marca.

(t) Po 5-dniowe rozprawie, w czasie której przesłuchano w charakterze świadków ogromną ilość poszkodowanych „podatników“ plantatorów tytoniu z okolicznych wio ek Bełza, wydał Trybunał na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych wyrok, skazujący Stefana Kuchcika na 2 i pół roku więzienia, a Edwara Siewierskiego na 8 miesięcy więzienia.

Ubezpieczeni w Towarzystwie „VIKTORIA“ zechcą we własnym interesie zgłosić pisemnie (zupełnie bezpłatnie) sumę ubezpieczoną, rok zawarcia umowy i dokładny adres do Administracji Porannej pod „Pospiech“. 1523

Z KRAJU

Specjalny pociąg do Sowdepji. Ze względu na połączenia w Wołoczyskach z pociągiem kijowskim, kursować będzie począwszy od piątku, 20. bm. między Podwołoczyskami i Wołoczyskami pociąg osobowy Nr. 4 (odjazd z Podwołoczysk 16.25, przyjazd do Wołoczysk 16.45) tylko raz w tygodniu, tj. każdego piątku.

ZE ŚWIATA

20-kilowy akt oskarżenia.

Praga, w marcu.

18. bm. rozpoczął się w Pradze czeskiej wielki proces przeciw 10 szpiegom czeskim na rzecz Rosji. Między oskarżonymi jest niejaki Iwan Pietrowskij. który od 20 lat był na służbie szpiegowskiej w Rosji.

W czasie wojny terenem jego działalności była policja, gdzie miał wielu konfidentów i przyjaciół. Na szpiegostwie zrobił kolosalny majątek. Akt oskarżenia waży 30 klgr.

—o—

Żywcem spalony.

Katowice, w marcu.

Onegdaj koło kopalni w Katowicach zderzyły się dwa pociągi towarowe Kierownik jednego z nich dostał się tak nieszczęśliwie między części zdruzgotanego wagonu, iż nie można go było stamtąd wydobyć. Równocześnie wybuchł pożar zbiornika gazowego, wskutek czego nieszczęsny żywcem spłonął.

(a) **Najdroższa suknia na świecie.** W Moulin Rouge wystąpiła angielska artystka kabaretowa Pat Coleman w sukni ze szczerozłotej siatki, która kosztowała 1000 funtów szterlingów (około 25.000 złotych) Jest to najdroższa suknia, jaką kiedykolwiek noszono na scenie.

(a) **Signum temporis.** W Warszawie przy wejściu do kościoła Dzieciątka Jezus umieszczono napis: „Osobom w stroju, obrażającym skromność i uczciwość chrześcijańską, wstęp do kościoła wzbroniony.“

(+) **Straszna zbrodnia w Syrji.** Z Beyrutu donoszą: Prezydent sądu apelacyjnego dla cudzoziemców, Francuz, został znaleziony przed swym domem martwy. Ciało było straszliwie pokaleczone. Motywy zbrodni nieznane, prawdopodobnie idzie o zemstę prywatną, nie o kwestje polityczne.

Kącik dla Pań.

HAFT W STROJU KOBIECYM.

Lwów, 21 marca.

W niedawno umieszczonym przeglądzie mody, omawiałam bardzo rozpowszechnione dziś zamiłowanie do zdobienia sukien haftami czy to ręcznie wykonanymi na gładkiej tkaninie, czy też gotowymi haftami fabrycznymi.

Moda ta daje bezwątpienia pole do prześlicznych, wysoce nieraz artystycznych kreacyj i ma również tę zaletę, że daje pracę licznym pracownicom, wykonującym hafty, ażury, mereżki itp. Jednakowoż przedstawia ona też poważne niebezpieczeństwa, bo bardzo łatwo haft zamiast przyczynić się do upiększenia stroju, szpeci go w sposób fatalny.

Suknia haftowana musi się odznaczać ogromnie trafnym doborem i dyskrecją barw, a zarazem prawdziwie artystycznem wykonaniem. Najmniejsza pomyłka w stosowaniu kolorów, najmniejsze uchybienie igły, a strój staje się śmieszną, pretensjonalną parodią elegancji i wprost litość nieraz zbiera na widok, jak wiele trudu i pracy zadano sobie dla oszpecenia swego ubioru.

Przytem zauważyć należy, że o ile na piękny haft godzić się można bez zastrzeżeń dla podziwiania wdzięku i wspaniałości lekkiej sukni wieczorowej: — balowej, rautowej czy teatralnej — o tyle należy stosować z wielkiem umiarkowaniem haft do sukien, czy kostjumów na ulicę. I wiele wytwornych magazynów sprowadza ten sposób przybrania do minimum. Najchętniej jeszcze stosuje się tutaj materjały haftowane, połączone z gładkimi.

Najusilniej jednak przestrzedz należy przed domowymi upiększeniami sukien haftem. Wypadają one co najmniej w dziewięciu dziesiątych procent nieudolnie i dają najgorsze świadectwo o smaku ich właścicielek.

Na tem miejscu wskazanem będzie przypomnienie, że której z pań nie stać na prawdziwy luksus w ubraniu, będzie ubrana najlepiej, dobierając formy skromne i nierzucające się w oczy. **Nina.**

—o—

Rzeczy ciekawe.

Bakcyle tyfusu narzędziem zbrodni.

Londyn, w marcu.

(+) Przed pół rokiem zmarł na tyfus młody miljoner William Mac Clintock. Okoliczność, towarzyszące zgonowi, były tak podejrzane, że władze śledcze zajęły się tą sprawą. Stwierdzono, że opiekun Mac Clintocka, niejaki Shepherd, przez pewien czas studjował w instytucie bakterjologicznym, poczem nagle przerwał naukę a równocześnie zginęło kilka epruwetek, zawierających bakcyle tyfusu. Jak się okazało, Shepherd zatruł swego wychowanka bakcylami, by odziedziczyć po nim miljon dolarów. Zbrodniarza aresztowano.

—o—

Lądowanie samolotów w nocy.

Londyn, w marcu.

W ang. Izbie Gmin podsekretarz stanu żeglugi powietrznej, sir Philip Sassoon, przedłożył system bezpiecznego lądowania samolotów w ciemności lub mgle. Polega on na położeniu naokoło lotniska kabla z prądem zmiennym wysokiego napięcia, który działa na igłę magnetyczną specjalnego przyrządu, znajdującego się na samolocie.

—o—

RADJO W KARYKATURZE.



Silny rozwój radjotelefonji stworzył już na Zachodzie bardzo bogatą karykaturę specjalną. Rysunek nasz, podany za jednym z pism angielskich przedstawia warsztat szewski, w którym wszyscy począwszy od majstra, a skończywszy na chłopcu czyszczącym właśnie świeżo wykończony but — słuchają radjo-telefonicznego. Na stołku, mieszczącym szydła i kopyta stoi — antenna ramowa...

Źródło tchórzostwa w nerkach!

Wykryła to angielska lekarka. — Cała rzecz w tem, by wydzielanie pewnych gruczołów w nerkach było w porządku.

Londyn, w marcu.

Nawykliśmy byli dotąd — i to od wieków — uważać odwagę i dzielność za cnotę, tchórzostwo zaś i lękliwość za słabość hańbiącą, niemal za zbrodnię moralną. A oto zjawia się angielska lekarka ms. Leider i oświadcza, że wyobrażenia te należą poddać gruntownej rewizji.

Ten medyk w spódnicy twierdzi, jakoby odwaga i tchórzostwo były wynikiem należytego lub nieodpowiedniego funkcjonowania pewnych gruczołów w nerkach. O ile u kogoś wydzielanie ich jest obfite, dana osoba nie ulęknie się samego nawet djabła. Niedostateczne wydzielanie owych gruczoł w ma ten skutek, że taką anomalją dotknięta osoba staje się tchórzem.

Męstwo więc tak samo, jak dobre trawienie, do cnót policzone być nie winno, tchórzostwa zaś nie godzi się potępiać. Tchórz ma liche nerki — oto wszystko.

Niestety ms. Leider nie podaje sposobów leczenia tego rodzaju niedomogi nerkowej. Cierpliwości jednak. Już tam znajdzie się jakieś serum, które potrafi najtrwożliwszego tchórza na poczekaniu zamienić w nieustraszonego Ajaksa.

Skradziona statua.

Złodziej zabrał ją bez kłopotów. — Jeszcze dopomożono mu przy znoszeniu ciężaru.

Paryż, w marcu.

Na Place de la Republique naprawiają znajdujący się tam monumentalny pomnik. Owóż wczoraj przed południem przybył z wózkiem jakiś robotnik i zażądał wydania jednej z bronzowych figur jakoby do odczyszczenia. Nikomu nie wpadło na myśl zapytać go o pisemne polecenie. Robotnicy jeszcze dopomogli nieznajomemu przenieść żądaną figurę, wagi 150 klg. na wózek.

Dopiero po południu wyjaśniło się, że kierownictwo robót nikogo nie wysyłało po ową figurę, że została ona poprostu skradziona przez jakiegoś oszusta.

Zachodzi obawa, że złodziej statuę przetopi, zanim policja go wykryje.

Na planecie Merkurym.

Kto chce ogrzać się dobrze, tam wyruszyć winien.

Lwów, 21. marca.

Ciekawscy astronomowie nie zasypiają gruszek w popiele: coraz to inne znoszą nam nowinki. Świeżo zagięli parol na planetę Merkury. Postanowili ją zdemaskować za każdą cenę. Jako, że umie się maskować wybornie; Kopernik np. wcale nie oglądał jego oblicza.

Puszczając się na domysły, przypuszczano dotąd, że Merkury jest ciałem niebieskiem, zwiększonem, jak serce starego kawalera, odmawiano mu nawet atmosfery. A wszystko dlatego, iż za blisko podsuwa się pod bok słońca. Żar więc słoneczny uderza o jego powierzchnię z taką siłą i w takiej obfitości, że gdyby ta powierzchnia była z cyny lub ołowiu, musiałaby się stopić.

I to prawda. Nieprawda tylko — wykazują najnowsze badania — jakoby Merkury nie miał atmosfery. Rzadka ona, bo rzadka, lecz jest.

Straszliwie wysoka temperatura planety, czyni życie na niej niemożliwem. A szkoda! Byłby gdzieś przecież kącik jakiś we wszechświecie, gdzie nie trzebaby troszczyć się o opał.

Ile zarabia zawodowy tancerz w dancingu paryskim.

W jednym roku 300.000 fr. — Własny samochód i piękny apartament. — Ile kto płaci?

Paryż w marcu.

Paryskie wydanie „New York Heralda“ podaje ciekawe szczegóły o zarobkach paryskich tancerzy zawodowych, prowadzących tańce na t. zw. dancingach, tak rozpowszechnionych obecnie w salach restauracyjnych i hotelowych stolic europejskich.

Wśród tancerzy takich, artystycznie wykonywujących wszystkie tańce nowoczesne, pierwsze miejsce zajmuje w Paryżu pewien młody anglik.

Według danych, złożonych francuskim władzom podatkowym, dochód tego młodzieńca wynosił w roku zeszłym 300.000 franków. Tancerz posiada własny samochód i wspaniale urządzone mieszkanie w jednej z najwytworniejszych dzielnic Paryża.

Według tego samego dziennika istnieje w Paryżu przeszło trzydziestu tancerzy zawodowych, którzy wskutek opanowania tańców nowoczesnych, zarabiają w paryskich lokalach więcej, niż sto tysięcy franków rocznie. Tancerze ci otrzymują od pań starych i młodych, z któremi raczą tańczyć honorarja, wynoszące od 50 do 5.000 franków za przetańczenie jednego shimmy lub tango. Rekord pod względem hojności dla swego tancerza osiągnęła pewna niezmiernie bogata południowa Amerykanka, która zapłaciła młodemu tancerzowi angielskiemu za nauczenie ją tańca „Paso doble“ 15.000 franków!

Rażącą sprzeczność z hojnemi honorarjami płaconemi tancerzom zawodowym przez zapalone tancerki, stanowią honorarja, płacone przez mężczyzn. Jak twierdzi „New York Herald“, tancerki takie otrzymują od swych tancerzy za taniec 10, 20, a rzadko kiedy 50 franków!

—o—

Poeta skarży radiostację.

Berlin, w marcu.

(+) Znany dramaturg niemiecki Hugo Hofmansthal, zaskarżył radiostację berlińską o odszkodowanie za rozesłanie w świat scen z jego dramatu, bez zapłacenia honorarium. Wyrok w tej sprawie, stwarzającej nowe zagadnienie prawa autorskiego wkrótce zapadnie.

—o—

Żebracy-miljonerzy.

Rzym, w marcu.

(+) Policja włoska obecnie wzięła się energicznie do tępienia plagi, jaką stanowią w miastach liczni żebracy („lazzaroni“). Wśród nich jest wielu (tak, jak zresztą wszędzie) którzy mają się lepiej od tzw. „burżujów“. I tak n. p. w Genui aresztowano dziada, który mimo iż chodził w łachmanach i żebrał, miał kilka domów i mieszkań, ponadto zaś złożoną w banku gotóweczkę w kwocie pół miljona lirów...

—o—

Przez jeden dzień miljonerem.

Dziwne zrządzenie losu.

Budapeszt, w marcu.

Niezwykły wypadek wstrząsnął do głębi umysły mieszkańców Ungwaru.

Funkcjonarjusz tamtejszej stacji kolejowej Wacław Danelok otrzymał przed paru dniami z Ameryki zawiadomienie, że zmarły tam krewny zapisał mu cały, bardzo znaczny majątek, w wysokości kilkuset tysięcy dolarów.

Przeznaczone jednak było Danelokowi nie dłużej nad jeden dzień cieszyć się niespodzianem szczęściem. Nazajutrz, jak zwykle, pełnił służbę. Wieczorem, wyszedłszy z wagonu pocztowego, gdzie odebrał przesyłki, wstąpił na szyny, któremi wjeżdżał właśnie pociąg pospieszny. Powalony przez lokomotywę, zginął pod jej kołami.

—o—

Tępiciel wilków.

Miał przyczynę po temu, by nieubłaganym stać się dla drapieżnych bestyj.

Nowy Jork, w marcu.

W małem miasteczku Stanu Minnesota zmarł świeżo starzec L. M. Davis, którego romantyczne dzieje znane były w całej Ameryce.

Przed laty czterdziestu, jako młody farmer, stracił Davis w tragiczny sposób małą córeczkę: pożarły ją wilki. Od tąd nieszczęśliwy ojciec poprzysiągł rodowi wilków krwawą zemstę i zemście tej poświęcił się całkowicie. Tępienie wilków było dlań jedynem zajęciem i jedynym celem życia.

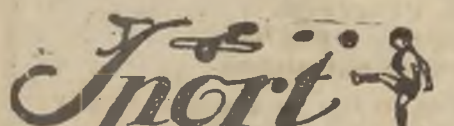
Davis, niezawodny strzelec, w ciągu lat 40 ubił 1200 wilków. Doszedłszy do tej cyfry w 69 r. ż., odłożył wreszcie strzelbę zarówno ze względu na wiek podeszły, jak z tej prostej przyczyny, że w Stanie Minnesota nie było już wilków.

Niebawem potem umarł.

—o—

Bernardy ratują pocztmistrza.

(+) Z Wernigerode (Niemcy) donoszą, iż dokonano tam w nocy napadu na pocztę. Napastnicy zranili pocztmistrza i jego córkę. Kiedy opuszczali z łupem budynek, napadły na nich dwa olbrzymie psy „bernardy“. Napastnicy porzucili zdobycz i ledwie z życiem umknęli.



Kaleudarzyk zawodów sportowych:

Sobota 3.30 Boisko Pogoni: Trebic (Czechosłowacja) - Biali.

Niedziela 11 przedpoł. Boisko Czarnych: Czarni-Biali.

3.30 Boisko Pogoni: Trebic -Pogoń.

Bilety dla sprawozdawców są do odebrania w sobotę o ogdz. 10 w lokalu Koła Dzien. Sport. (Redakcja „Sportu“, Zimorowicza 14).

—o—

Z życia ekonomicznego

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 20 marca.

Sytuacja na targu akcji niekotowanych niezmieniona. Ruch w dalszym ciągu słaby. Kursa przeważnie utrzymane. Potaniały akcje Jaworzno, które oddawano po 13·40 (ostatnio) 13·65). Gazy wschodnie 11·50, zachodniej 3·05 i 3·16. Oferty kupna Army po 1·60, Azotów po 0·31, Szkła po 1·00 dla braku podaży do transakcji nie doszło.

W dziale akcji kotowanych nastrój ospały i prawie zupełny brak zainteresowania. Kursa niektórych papierów osłabiły się, inne pozostały bez zmiany. Brak zarówno kupujących i sprzedających. Notowano: Chodorów 4·60—4·70, Browary 9·45 Zieleniewskiego 14·60—14·65, Rakszawę 2·15, Parowozy 0·64—0·65, Oikos 2·70.

Z akcji bankowych kupowano Bank Hipoteczny, Ziem. Kredytowy i Rolniczy. W akcjach handlowych i papierach procentowych zastój. — Tendencja chwiejna. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·60, Z. B. K. 0·16½, Rolniczy 0·45, Browary 9·45, Chodorów 4·60, 4·65, 4·70, Gafota 0·36, Gazolina 1·90, 2·00, Niemojowski 0·61, Oikos 2·70, Parowozy 0·64, 0·65, Pezet 0·25, Polska Nafta 0·56, Rakszawa 2·15, Siersza g. 4·60, Zieleniewski 14·60. 14·65, Ska Wydawn. 0·85, 0·90.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 20 marca.

Gazy wschodnie 11·50. Gazy zachodnie 3·05, 3·10. Jaworzno (25) 13·40, 13·45 (drobne) 14·05. Len 0·36. Lesiennice 1·45. Olkusz 1·05, 1·10. Hydropol 0·15. Rolindustria 0·40.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20. marca. (Tel. G. P.) Paryż 26.85. Londyn 2479 i pół, Nowy Jork 518.7, Belgja 26.25. Włochy 21.07, Berlin 123.5, Wiedeń 73.25, Praga 15.40, Warszawa 100, Budapeszt 0.72, Bukareszt 2.45.

Giełda zbożowa.

Lwów, 20. marca.

W dalszym ciągu stagnacja na giełdzie i poza giełdą. Węgrzy oferują amerykańską przenicę via Tryest o wadze 79 30 loco Ławoczne po 8 dol. 25 ct. za 100 kg. Tenrencja utrzymana. Usposobienia bez ochoty.

Obroty prywatne.

Lwów, 20. marca.

Dziś tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·18¾ do 5·19, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·16, korony czeskie 0·15¼ do 0·15⅓, leje 0·02½ do 0·02⅔, franki franc. 0·27¼ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·50 do 24·75, ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·10 zł. drobne za 1 tys. 1·70 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07 do 0·08 gr.

Złoto: 20 kor. 21·75 do 21·90, 20 frank. 19·70 do 19·85, 20 marki 24·80 do 24·90, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44⅓, 0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·34, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·85.

Cedułа giełdy lwowskiej z dnia 20 marca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	20 marca płaca zł	płaca gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	59	—	61	0·60
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	44	—	46	0·45
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	17	0·16½
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	9	35	9	55	9·45
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	55	4	75	4·60—4·70
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	35	—	37	0·36
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	85	2	05	1·90—2·00
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	60	—	62	0·61
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	6	2	75	2·70
500	750	4 gr	Parowozy	—	63	—	66	0·64—0·65
500	200	1000	Pezet	—	24	—	26	0·25
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokncie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	55	—	57	0·56
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	10	2	20	2·15
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	55	4	65	4·60
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	84	—	91	0·85—0·90
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	14	45	14	80	14·60—14·65
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

8 zł. kosztuje ćwiartówka Loterji klasowej do 1-szej klasy. Cały los 32 zł. **Szanse gry są olbrzymie.** Każdy drugi los **musi wygrać.** Łączne wygrane wynoszą 6 milj., wygrana gł. 350.000. Ciąg. I. kl. 8 i 9 kwietn. Dom Bank. Schütz i Chajes, Lwów, pl. Marjackí 7 (róg Kopernika).

PREZERWATYW paryskich i innych artykułów poszukuje nabywca en gros z prawem wyłączności. Zapłata wraz z zamówieniem. Ch. Szerb 30 Bulwar Magenta, Paryż. 1494-2

Młyńskie maszyny, Kamienie,
Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Lokomobile, Pasy, Transmisje, Gazę, Pompy, Armaturę, Narzędzia na dogodne spłaty poleca
„PILOT“
Lwów, ul. Batorego 1. 1.
Techniczna porada bezpłatnie.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową Włodzimierz Niemaczek 1898 r. Kopyczyńce P. K. U. Czortków. 1592-3

CUKIERNIA Daniel Stećków Lwów, Mikołaja 7
poleca: **torty, ciasta, babki, przekładańce** znane ze swej jakości po cenach umiarkowanych. 1471

BUDZIKI z 3-letnią gwarancją
po **7 zł. 50 gr.** poleca
M. H. HENNER
1376 **Lwów, Pańska 6.**

RADIO! RADIO!
Antena pokojowa. Pracuje na włosnik. Aparaty odbiorcze na odbiór ogólno-europejski od 90 zło. Wzmacniacze dwulampkowe po 75 złp. — Wyrabia transformatory, rozgałeźniki telef. i inne części do radiotonji.
„WARRADIO“
Warsztaty Radiotechniczne Lwów, Janowska 37. Telef. 30—33. 1411-5

1478 **ADWOKAT**
i obrońca w sprawach karnych
Dr. ALFRED ALTER
otworzył kancelarję **we Lwowie Kochanowskiego 26.**



Czytajcie „Szczutka“

Poszukuję
przedstawiciela na arty u opatentowany w Polsce, nie puszczony jeszcze na rynek, wszędzie pożądany.
Warunek: posiadanie większej gotówki.
Stefan Górski
Poznań, ul. Dąbrowskiego 42.
Telefon 298. 1514

KONKURS.
Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie poszukuje
lekarzy-dentystów
dla rejonów lekarskich w Stryju, w Samborze, Tarnopolu, Przemyślu i Lwowie.
Uposażenie wedle VIII. st. płacy urzędników kolej. bez dodatków.
Zgłoszenia pisemne do Wydziału Sanitarnego Dyrekcji Kolei Państw. we Lwowie, który da bliższe wyjaśnienia. 1577

MOVADO ZEGARKI ZŁOTE
Pod korzystnemi warunkami obejmę sprzedaż zegarków tej słynnej fabryki Szwajcarskiej
Udzielam spłat ratalnych w okresie 6 miesięcznym. Z poważaniem
MARYAN DAJEWSKI
LWÓW, AKADEMICKA 20.

ZASTĘPSTWO GENERALNE z branży technicznej — ogniowo-parowej) jednego z największych przedsiębiorstw urządzeń cieplnych w Niemczech z fabrykacją w Polsce dla Województw: Stanisławowskiego, Tarnopolskiego oraz wschodniej części Lwowskiego do oddania. Inżynierowie zawodowcy zechcą łaskawie szczegółowe zgłoszenia nadesłać pod B. N. O. 8153 „Ala“ — Haasenstein & Vogler w Berlinie N. W. 6. 1530

1515 **Pierwszorzędne przedsiębiorstwo**
rolniczo-handlowe w Poznaniu, od kilku lat dobrze wprowadzone, poszukuje
poważnych zastępstw.
Łask we zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „PAR“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 1177.

L. M. 5623/925/VIII.
Z powodu 25-tej rocznicy istnienia Teatru Wielkiego we Lwowie rozpisuje Reprezentacja miasta
KONKURS
na utwór dramatyczny pod następującymi warunkami:

Utwór ma być oryginalnym dramatem polskim 3 lub więcej aktowym tak, by wypełnił całe wieczorne przedstawienie.

Pierwszeństwo będą miały sztuki o temacie zaczerpniętym z świetlanej przeszłości Lwowa i jego olbrzymiej roli w dziejach Rzeczypospolitej jako tego miasta, które zawsze stało na straży polskości.

Pożądanem jednak byłoby, by sztuka uwydatniła bohaterstwo dzieci i kobiet lwowskich w latach 1918—1920.

Nagród przeznacza się trzy:
1) 10.000 (dziesięć tysięcy) złp.
2) 6.000 (sześć tysięcy) złp.
3) 4.000 (cztery tysiące) złp.

Sztuka nagrodzona pierwszą nagrodą lub też sztuka, która w braku pierwszej nagrody otrzyma nagrodę drugą albo nagrodę drugą i trzecią łącznie, wystawiona będzie w Teatrze Wielkim i honorowana w ten sposób, że autor otrzyma z trzech pierwszych przedstawień 20% dochodu brutto a z następnych 10%.

Manuskrypty opatrzone godłem z dołączoną kopertą, na której ma widnieć to samo godło, wewnątrz zaś zalepione imię i nazwisko autora oraz dokładny jego adres, należy nadsyłać do dnia 1. września 1925 pod adresem: „Prezydjum Magistratu Lwów. Konkurs dramatyczny“. Skład sądu konkursowego zostanie później ogłoszony. 1093-3

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
We Lwowie, dnia 25. lutego 1925.
J. Neumann m. p.
Prezydent miasta.

„CYKLOP“
Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza Ska z ogr. odp.
w Przemyślu.
Buduje i rekonstruuje:
Tartaki, młyny, gorzelnie etc.
Przeróbka gatrów na łożyska kulkowe po nader przystępnych cenach. 1435

Dyrekcja prywatnego Seminarjum nauczycielskiego koedukacyjnego w Złoczowie ogłasza niniejszem
KONKURS
na następujące posady:

1. **nauczyciela języka polskiego,**
2. „ **historji, geografji,**
3. „ **matematyki i fizyki,**
4. „ **nauk pedagogicznych.**

Do posad tych przywiązane są pobory unormowane ustawą z dnia 9. października 1923. Pierwszeństwo mają siły kwalifikowane. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 1. maja b. r. na ręce Dyrekcji. — Powyższe posady będą do objęcia z rokiem szkolnym 1925/6.

Reflektanci mogą uzyskać bezpłatny urlop z Kuratorjum Okręgu szkolnego.

W Złoczowie, dnia 4. marca 1925.

Dyrekcja prywatnego Seminarjum naucz. koeduk.
1242 **A. Maksymczuk.**

DYWANY FIRANKI PORTJERY SYPIALNIE CHODNIKI KAPY NARZUTY JADALNIE-SALONY KOŁDRY MATERACE PODUSZKI OTOMANY DRELICHY MATER. MEBL. SIENNIKI ŁÓŻKA ŻELAZNE
Józef Schuster
Lwów, Rutowskiego 10. Telefon Nr. 32-54.
Przerobienie kołder, materaców w jednym dniu. 1464

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lab posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.